

# DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-18, w niedziele od 12-13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 80.187. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z odnośnieniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 lam.) 35 gr., za tekst. (10 lam.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Piątek 11 Października 1935 roku

Nr. 280

## Przewrót wojskowy w Grecji

**ATENY (Pat).** Wyżsi oficerowie armii greckiej zjawili się dzisiaj u premiera Tsaldarisa i zażądali od niego natychmiastowego przywrócenia monarchii w drodze głosowania Zgromadzenia Narodowego. Po tem demarche oficerów zwołane

zostało posiedzenie rady ministrów, na którym rząd podał się do dymisji. Wyżsi oficerowie zwrócili się do gen. Kondylisa z prośbą, ażeby stanął na czele rządu. Gen. Kondylis przychylił się do tej prośby. Najbliższymi współpracownikami gen.

Kondylisa są: Papagos, Reppas i Ekonomu.

Zgromadzenie narodowe — jak przypuszczają — zbierze się w celu uchwalenia restauracji monarchii. W mieście panuje spokój.

**ATENY (Pat).** Premier Kondylis objął również tękę ministra marynarki. Admiral Ekonomu został mianowany ministrem wojny. Gen. Papagos — ministrem lotnictwa, gen. Nikolaides objął stanowisko wicepremiera. Ministrem spraw wewnętrznych został Theotokis.

**BIAŁOGROD (Pat).** Z Aten donoszą, iż w całej Grecji ogłoszono stan wojenny.

Rząd Kondylisa jutro popołudniu, po zaprzysiężeniu, stanie przed Zgromadzeniem Prawodawczym, które wypowie się w sprawie zniesienia ustroju republikańskiego.

Kondylis zostanie regentem do chwili zakończenia plebiscytu t. zn. do 3 listopada.

W wywiadzie prasowym Kondylis oświadczył, iż stanął na czele rządu na życzenie armji.



## Zwołanie izby gmin i wybory

**LONDYN (Pat).** Wszystkie angielskie dzienniki stwierdzają, że w zasadzie gabinet postanowił wczoraj zwołać parlament na 22 października, lecz, że decyzja ta ogłoszona będzie dopiero po uchwaleniu w Genewie sankcji. Dzienniki uważają także za sprawę przesadzoną wczoraj, że odbycie wyborów powszech-

nych zostało wyznaczone na drugą połowę listopada.

„Daily Telegraph” podaje, jako prawdopodobną datę odbycia wyborów — czwartek, 21 listopada. Inne dzienniki jednak, jak „Daily Herald”, „Daily Express” i „Morning Post” twierdzą, że wybory odbędą się o tydzień później.

## Holendrzy nie chcą wozić węgla dla Włoch

**HAGA (Pat).** Towarzystwa okrętowe w Rotterdamie odmawiają przyjęcia transportów węgla, zakupionych w niemieckich kopalniach dla Włoch, chociaż posiadają dostateczną ilość statków. Odmowa ta wywo-

łana jest przez obawę, że w razie zastosowania przez Ligę Narodów sankcji, linie okrętowe mogłyby ponieść wielkie straty, nie mogąc dostarczyć ładunku na miejsce przeznaczenia.

## Piękne obuwie — pastą „KIWI”

## Zgromadzenie Ligi Narodów

Na przedpołudniowym posiedzeniu Ligi Narodów jako pierwszy mówca zabrał głos przedstawiciel Włoch bar. Aloisi podkreślił on, że ani Rada Ligi, ani żaden z komitetów nie wzięły pod uwagę memorjału włoskiego, a nawet nie zbadały go. Omówiwszy obszernie rolę Włoch w utrzymaniu pokoju w Europie, mówca poruszył ekster-

minacyjną politykę Abisynji, która nie wypełnia swoich zobowiązań i zapytuje, dlaczego do Abisynji nie zastosowano art. 16 paktu. Abisynja, zdaniem Włoch, nie może korzystać z tych samych praw co państwa cywilizowane, wobec czego zrealizowanie dzieła cywilizacji tego kraju winno być powierzone narodom, stojącym na wyższym szczeblu rozwoju. Mówca polemizuje z poglądem, że między sankcją włoską a paktem Briand-Kellogg istnieje sprzeczność i zaznacza, że droga dla Ligi Narodów jest jasna, a mianowicie: 1) należy stosować jednakową miarę do wszystkich państw, a 2) scharmonizować postawienia paktu w jego całości. Na posiedzeniu popołudniowym przewodniczący Benesz przedstawił opracowany przez prezydium projekt uchwały o utworzeniu komisji koordynacyjnej do spraw sankcji. Tekst wniosku brzmi: Zgromadzenie po zapoznaniu się z

## Ofensywa włoska na froncie południowym

**ZAPRZECZENIE POGŁOSKOM O ZAJĘCIU ADUL**

**RZYM (Pat).** Koła półrządowe nie potwierdzają wiadomości o zajęciu miasta Aksum, lecz uważają, że upadek tego miasta musi nastąpić z dnia na dzień. Koła te zaprzeczają ponownie wiadomościom, obiegającym zagranicą o zajęciu Adui przez abisyńczyków.

**WYŚCIG WOJSK WŁOSKICH I ABISYŃSKICH**

**LONDYN (Pat).** Korespondent Reutera w Rzymie donosi, że po-

twierdzą tam pogłoskę, iż wojska włoskie zajęły szczyt Edagahamus na południe od Adigratu.

**RZYM (Pat).** Samoloty włoskie stwierdziły, iż w kierunku góry Edagohamus, położonej na zachód od Adigratu posuwają się silne oddziały armji ras Sejuma. Ponieważ góra ta jest ważnym punktem strategicznym panującym nad całą okolicą, dowództwo włoskie wysłało kolumnę askarisów z poleceniem uprzedzenia abisyńczyków i zajęcia jaknajprędzej góry. Pomiędzy wojskami włoskimi i abisyńskimi odbył się w nocy szalony wyścig w zupełnej ciemności przy bardzo niskiej temperaturze i silnym lodowatym wietrze. Wojska włoskie, walcząc z niebывалymi trudnościami, zdobyły pierwsze osiągnięty szczyt góry.

**ZNACZNE STRATY WOJSK WŁOSKICH**

**LONDYN (Pat).** „Daily Telegraph” donosi z Rzymu, iż fakt, że dotychczas nie ogłoszono żadnej listy strat wojsk włoskich w Afryce wschodniej, wywołuje poważne zaniepokojenie w opinii publicznej. Panuje obawa, że straty te są bardzo znaczne.

**OBZRUCANIE BOMBAMI POZYCJI ABISYŃSKICH**

**PARYŻ (Pat.)** Z Addis Abeby donoszą: ofensywa wojsk włoskich w Ogadenie przybiera na sile. W ataku na pozycje abisyńskie bierze udział około 50 tys. żołnierzy włoskich. Ataki piechoty poprzedzane są atakami samolotów niszczycielskich, które oburzają bombami pozycje abisyńskie. W akcji bierze udział około 18 samolotów włoskich. Po obu stronach są już liczni ranni i zabici.

**LONDYN (Pat).** Agencja Reutera podaje z Addis Abeby następujące zestawienie sytuacji na frontach w dniu 10 bm.:

Armja włoska południowa rozpoczęła dziś marsz ku północy poprzez Ogaden wzdłuż granicy, ale w pewnej odległości od Somalii brytyjskiej. Dziś zrana samoloty włoskie bombardowały pozycje abisyńskie na lewym skrzydle, aby zabezpieczyć się przed oskrzydleniem.

Cesarz postanowił nie opuszczać narażenie stolicy i kierować operacjami na wszystkich frontach z pomocą doradców wojskowych abisyńskich i cudzoziemskich.

**STUTYSIĘCZNA ARMJA ABISYŃSKA W GÓRACH NAPRZECIW ADUL**

**PARYŻ (Pat.)** Z Addis Abeby donoszą: Na froncie północnym odcinku Adua—Aksum—Adigrat sytuacja nie ulega zmianie. Po walkach z wojskami włoskimi ras Sejum, dowodzący na tym odcinku zdecydował się wycofać swe wojska do pierwszego łańcucha górskiego. Ras Sejum na czele swej 100 tysięcznej armji zajął stanowisko w górach naprzeciw Adui. Ze stolicy wydano surowe rozkazy, nie wszczynania walk z wojskami włoskimi bez rozkazu. Jeżeli abisyńczycy zdołają utrzymać tę taktykę w dalszym ciągu, nie należy się spodziewać w najbliższym czasie żadnej większej bitwy na tym odcinku.

Ras Kassa, stojący na czele 70-tysięcznej armji nie nawiązał jeszcze kontaktu z armją ras Sejum.

Ras Ayelu, stojący ze swą 40-tysięczną armją w pobliżu trójkąta, uformowanego przez granice Abisynji, Erytrei i Sudanu,

atakują Włochów, starając się przeciąć łączność pomiędzy Asmarą, a armją włoską, operującą pod Adua.

W Addis Abeba ponownie mówią o zajęciu Adui Kaie. Władze miasta Asmary, sympatyzujące z Abisynją, miały rzekomo potajemnie wpuścić ich do miasta. Główna uwaga w tej chwili zaczyna się zwracać na odcinek południowy, gdzie wojska włoskie rozpoczęły ofensywę.

**WOJSKA WŁOSKIE ZAJĘŁY GERLOGUBL**

**PARYŻ (Pat).** Donoszą z Addis Abeby, iż w wyniku ofensywy wojsk włoskich w Ogadenie zajęta została miejscowość Gerlogubi.

**OSTRA CENZURA PRASOWA WŁADZ ABISYŃSKICH I WŁOSKICH**

**PARYŻ (Pat).** W związku z wprowadzeniem przez rząd abisyński zbyt surowej cenzury prasowej w stosunku do korespondentów zagranicznych, pomiędzy dziennikarzami przebywającymi w Addis Abebie i władzami abisyńskimi wybuchł pewnego rodzaju konflikt. Władze te, chcąc ukrócić zbyt fantastyczne wiadomości, jakie w pierwszych dniach korespondenci rozsyłali z Addis Abeby ograniczyły długość depesz do 100 słów, poddając je pozatem cenzurze politycznej i wojskowej. Korespondenci dzienników anglo-amerykańskich zwrócili się do władz o złagodzenie zarządzeń, grożąc w przeciwnym razie, że zażądają od swych redakcyj odwrotania ich. Władze abisyńskie postanowiły rozpatrzyć żądanie, a ponieważ sprawa oparła się o negusa, spodziewają się, że uwzględni on życzenie prasy. Korespondenci w równej mierze skarżą się na cenzurę władz włoskich w Somalii i Erytrei.

**RZYM (Pat).** W dniu dzisiejszym nie ogłoszono żadnego komunikatu wojennego.

**ADDIS ABEBA (Pat).** Na górę Atale pod Aksum spadł samolot włoski. 2 lotników zabiło się na miejscu a dwaj są ranni.

Piechota włoska w Ogadenie posunęła się naprzód pomiędzy Gerlogubi a Esorahai.

**KONSUL WŁOSKI W NIEWOLL**

**PARYŻ (Pat).** Donoszą z Addis Abeby, że konsul włoski w Adui Franca, którego los budzi żywy niepokój, przebywa, jak się ostatecznie okazało, w niewoli u ras Seyuma.

**WBREW UKŁADOWI Z FRANCJĄ WOJSKA ANGIELSKIE ZAJĘŁY POŁWYSEP SZEIK-SAID**

**RZYM (Pat).** Dzienniki donoszą z Adenu, że wojska angielskie zajęły półwysep Szeik-Said w pobliżu Adenu bez porozumienia się z Francją, mimo, że między Francją a W. Brytanią istnieje układ dotyczący się tego kraju, który jest wprawdzie pustynią, ale stanowi wartościową bazę wojskową.

Prasa włoska zaznacza, że półwysep Szeik-Said panuje nad cieśniną Bab el Mandeb. Anglija, okupując go, pragnie wzmożnić swą kontrolę nad tą cieśniną.

DLA OCHRONY PRZED  
**GRYPA ANGINA I CHOROBYMI Z PRZEZIEBIENIA**  
STOSUJESIE TABLETKI  
**PANACRIN**  
LAB. CHEM. FARM. MAB & BUKOWSKI SUK WARSZAWA

## Plan sankcji genewskich

**LONDYN (Pat).** Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph” donosi z Genewy, że pomiędzy rzeczoznawcami Francji i W. Brytanii doszło do porozumienia w sprawie zakresu sankcji w pierwszej fazie, jaka obecnie jest dyskutowana. Na mocy tego porozumienia, komiteto-wo sankcyjnego, wyłonionemu przez Zgromadzenie Ligi przedstawiony będzie do aprobaty następujący plan sankcji:

- 1) Przeprowadzenie w sposób kompletny i skuteczny zakazu udzielania Włochom jakichkolwiek pożyczek, lub kredytów.
- 2) Ograniczenie zapomocą kontyngentów pewnych kategorii importów włoskich do obcych krajów.
- 3) Ograniczenie wywozu do Włoch pewnych towarów, niezbędnych dla przemysłu wojennego.
- 4) Uchylenie zakazu wywozu broni i amunicji do Abisynji.

## Przeciw sankcjom

**LONDYN (Pat).** Rada narodowa niezależnej Labour-Party postanowiła zwołać zjazd organizacyj robotniczych, sprzeciwiających się sankcjom dla zorganizowania akcji przeciw wojnie.

**LONDYN (Pat).** Grupa 50-ciu posłów konserwatystów wypowiedziała się przeciwko zastosowaniu sankcji wobec Włoch. Grupa ta odbyć ma w piątek zebranie, celem omówienia „niebezpieczeństwa wnie- szania się Anglii do wojny włosko-abisyńskiej”. Jednym z głównych mówców ma być b. minister marynarki Amery.

Putkownik Applin, należący również do tej grupy, oświadczył, iż niema żadnych wątpliwości, że wprowadzenie skutecznych sankcji do-

prowadzić musi do wojny europejskiej. Drugi deputowany konserwatywny sir Edward Grigg stwierdził również w swem przemówieniu, że polityka sankcji doprowadzić musi do nowej wojny.

### UWAGA

Wyjątkowa okazja taniego kupna! od dn. 10 do 31 października b. r. za okazaniem niniejszego kuponu otrzyma 10% specjalnego rabatu przy zakupie wszystkich artykułów w Składzie Aptecznym, Perfum. i Kosmetycznym

### W. NARBUTA

Wilno, 8-to Jańska 11, tel. 472. Ceny niskie i stałe.

Dziennik Wileński

**OSZCZĘDZAJ NA ZBYTECZNYCH WYDATKACH, A ŚWIADCZ NA PRACĘ NARODOWĄ!**

# Nadmiar biurokracji

W sprawie nadmiernego rozrostu nadszłej biurokracji pisało się w prasie już niejednokrotnie. Ciężar ten odczuwa się nie tylko ze strony urzędów państwowych, lecz również i ze strony instytucji t. z. kredytu zorganizowanego, t. j. banków państwowych i prywatnych. W danym wypadku chciałbym zwrócić uwagę na jeden szczególnie wymogów biurokratycznych, które dla osób zainteresowanych są rujnujące, a w niektórych wypadkach wprost pozbawiające możliwości załatwienia b. ważnej a nawet koniecznej sprawy.

Jak wiadomo, każdy prawie majątek na naszych kresach jest zadłużony w tym lub innym banku, względnie w kilku jednocześnie, czy to z tytułu pożyczek długoterminowych, czy kredytów siewnych, względnie innego zadłużenia. Znanym jest również, że każdy taki majątek prowadzi w tym lub innym zakresie parcelację swych gruntów w celu pokrycia zadłużenia i ratowania tym sposobem resztek gospodarstwa. W tym stanie rzeczy, by sporządzić nabywcom parcelowanych gruntów akty kupna sprzedawcy należy uzyskać zgodę banku na zwolnienie sprzedawanych działek od obciążenia hipotecznego na rzecz tego banku, pod warunkiem spłaty odpowiedniej, ustalonej przez bank, sumy na rachunek zadłużenia.

Zdawałoby się, że w tych wypadkach banki winne iść na rękę swym petentom i nie utrudniać załatwienia tego rodzaju spraw. Tymczasem z biegiem czasu banki utrudnienia te ciągle zwiększają. Pomimo żądania, przy załatwieniu tego rodzaju spraw od petentów różnego rodzaju dokumentów hipotecznych i notarialnych, za których sporządzenie petent musi zapłacić znaczne sumy, oraz znaczną kwotę na wyjazd taksatora dla oszacowania gruntów w związku ze zwolnieniem z pod obciążenia, w ostatnim czasie żądają złożenia im planów urzędowych osobno na każdą działkę podlegającą zwolnieniu w dwóch egzemplarzach.

Otóż to ostatnie żądanie jest dla petenta nadzwyczaj uciążliwe, a w niektórych wypadkach jest wprost niewykonalne. Dla stwierdzenia powyższych wywodów przytoczę przykład wzięty z praktyki: Właściciel majątku prowadzi parcelację 20 ha łąk bagnistych. Obszar ten podzielony jest na 20 działek plus minusz jednohektarowych. Przyrzekł do sprzedaży kilka działek po cenie 75—100 zł. za każdą. Koszty parcelacyjne, na które składają się: opłaty za wymagane przy parcelacji dokumenty hipoteczne i inne, opłaty stempowe od podań i zezwoleń, koszty pomiaru parcelacyjnego i sporządzenia zasadniczych (wymaganych przez Urząd Ziemiański) planów parcelacyjnych, opłata za nadzór nad parcelacją prywatną i cały szereg innych wydatków, wyniosła nie mniej niż 20 zł. na każdą działkę (o tem dobrze wiedzą banki, które prowadzą parcelację).

Po tem wszystkim właściciel czyni starania, by tych kilka działek przewłaszczyć. Na przeszkodzie stoją obciążenia hipoteczne. Tymczasem majątek jest zadłużony aż w trzech bankach, w jednym z nich z tytułu długoterminowej pożyczki, a w dwóch z tytułu pożyczek siewnych lub innych. Właściciel więc ubiega się w tych bankach o zwolnienie od długu zaprzeczonych działek. Jeden z banków musi dokonać oszacowania tych działek, a więc za wyjazd taksatora trzeba zapłacić 100 zł., poczem umawia się z każdym bankiem co do wysokości częściowej spłaty długu za zwolnienie działki. Ustalono, że na poczet zaległości z tytułu pożyczki długoterminowej winien zapłacić po 30 zł. za każdą działkę. Z tytułu pożyczek siewnych winien zapłacić w jednym z tych banków 20 zł., a w drugim 15 zł. również za każdą działkę. Jest wszystko w porządku — pokryte są koszty, dokonywa się wpłat na poczet długów i jeszcze zostaje właścicielowi około 10 — 15 zł. od każdej sprzedanej działki. Ale tak dobrze nie jest, każdy z banków powiada: wydamy decyzję zwalniającą od naszego obciążenia, pod warunkiem, że zostaną nam złożone po dwa egzemplarze planów na każdą zwolnioną działkę. Petent za głowę się chwytając — tłumaczy, że koszt każdego planiku będzie wynosił 10—15 zł., a sześć planików (bo banków jest trzy) wyniesie 60—90 zł., że w tym wypadku cena sprzedanej działki nie pokryje nawet samych kosztów, a z czego będzie dokonywał ustalone wpłaty na rachunek długów? Odpowiedź: nas to nie obchodzi, ponadto przypominamy że przed wydaniem decyzji zwalniającej trzeba będzie jeszcze opłacić do kasy banku koszty kancelaryjno-parcelacyjne po 1 zł. od każdej działki, no i znaczący stempelowy na decyzję.

Jeśli teraz zbadać bliżej, czy rzeczywiście zachodzi konieczność obciążenia akt bankowych powyższymi kosztownymi planami, to okaże się, że takowe zupełnie są zbędne. Przecież każdemu, kto ma styczność z tego rodzaju sprawami, jest wiadomym, że przy sporządzaniu już pierwszego aktu kupna, ogólny plan parcelacyjny załącza się do akt księgi hipotecznej i przeto wystarczającym jest w dokumencie zwalniającym od obciążenia powołać się na nu-

mer działki, jej ogólny obszar i plan znajdujący się w aktach księgi hipotecznej, by w każdej chwili orientować się jaki obszar został zwolniony, a jaki nadal zostaje obciążony.

Żeby przy tej sposobności, zdać sobie całkowicie sprawę, jak wygląda tego rodzaju transakcja w świetle powodzi kosztów, to do powyższego należy dodać, że wszystkie powyżej opisane koszty zazwyczaj obciążają sprzedawcę, nabywca zaś ponosi koszt sporządzenia aktu kupna sprzedawcy. Otóż koszt aktu kupna przy minimalnym nawet szacunku działki gruntu będzie wynosił 40—50 zł., a koszty hipoteczne, związane z zatwierdzeniem i wydzielaniem (obowiązkowym) sprzedanej działki do osobnej księgi hipotecznej wynoszą 50—60 złotych.

A więc obiekt sprzedany kosztuje 75—100 zł., a koszty przeprowadzenia transakcji 180—200 zł.

Komentarze chyba zbędne.

## Trzy miliony dwieście tysięcy złotych

# J. WOLANOW

wypłaca kolekturą  
swym P. T. Graczom przy samej tylko 33-ej Lot.  
Obecnie już odbywa się sprzedaż losów I-ej kl. 34 Lot.  
Spowodu bardzo korzystnych zmian planu gry przy 34 Lot. zainteresowanie jest kolosalne. Z kuponem losu należy przeto nie zwlekać!

## Pamiętajcie! WOLANOW Wzbogacal

Zamiejscowym wysyła się natychmiast po otrzymaniu zamówienia.  
Korespondencję prosimy kierować: Kolektura J. WOLANOW, Warszawa, Marszałkowska 154. Konto P. K. O. 18.814.

## „O tym Jubilee Farmaceute, co ukochał pamiątki swego miasta“

(Na marginesie tradycji aptekarskiej wileńskiej).

Tradycje starych aptek wileńskich niezmiernie są ciekawe, tak, iż dziwić się trzeba, że dotąd nie spopularyzowały się należycie w naszym społeczeństwie. Miłośnicy Wileń, oczywiście słyszeli coś niecoś o egzystującej dotychczas, pod dawnym godłem apteki „Pod Labędziem”, która pierwotnie się lokowała na t. zw. „Imbarach”, w kamienicy po-karmelickiej, gdzie miał autor „Dziadów” ostatnie swe przeddeportacją do Rosji, pomieszczenie; mam dowody, że jeszcze w r. 1828 mieściła się inna, t. zw. Zielona apteka w tem samym miejscu. Najstarszą aptekę w Wilnie utrzymywali, przy swej Akademii, jezuiti; po niej, do najdawniejszych, tego rodzaju zakładów należała apteka „Pod Opatrznością”, założona w 1787 roku, zaś od wieku, z okładem, znajduje się ona w rękach Chróścickich, a nabyta została przez Aleksandra Chróścickiego u znanego farmakologa wileńskiego Karola Wagnera, znajowała się wówczas ona w kamienicy, gdzie dziś hotel „Italja” (wprost kościoła św. Kazimierza); apteka, mianującą się dziś „Ostrobramską”, w której władzą Zdzisław Chr., teraz zaś należy do syna jego Józefa. Do najstarszych również aptek wileńskich należała ta, która pod godłem „Lwa” mieściła się pomiędzy b. gmachem Chodkiewiczów (dziś należącym do Uniwersytetu S. B.), a cerkwią Piacionką zwaną; dom ów historyczny, w którym przez czas jakiś przechowywało się archiwum Melbryki Litewskiej, należał do prowizora Machnauera, a zburzono go w r. 1863-im. Do dziejów, zarówno farmacji wileńskiej, jakoteż firm aptekarskich i ich właścicieli gromadzą cenne przytoczki: profesor farmakognozji U. S. B. Jan Muszyński i znany aptekarz Władysław Sokolowski; oczywiście, znakomicie pomocnymi w udzielaniu odnośnych materiałów panom M. i S. są: zasłużony długimi latami pracy w Wilnie, a gorliwy kolekcjoner zabytków miejscowych, prowizor wileński, Aleksander Wysocki, oraz światły pracownik w dziedzinie antykwarstwa książkowego, Stanisław Dorzyńkiewicz. Gdy już zaszła mowa o aptekarku zbieraczku, p. A. Wysockim, nadmienimy, że apteka jego, nabyta już przed 47-ma laty u Naruszewicza, należała przed wiekiem do zmarłego, w tragicznych warunkach, aptekarza Gutta, tudzież szczęśliwie dochowały się, w jej szafach staroświeckich, niebyłe jakże naczynia ceramiczne z medykamentami, jeno piękna, prastara porcelana. Kto wie, imoże pieczęć się nieustannie, rzetelny farmaceuta, rzeczonymi obiektami ceramicznymi, nabrał p. Al. W. szlachetnej pasji do zbierania wszelkiego rodzaju zabytków porcelanowych. Zaprawdę, imponującą jest ta kolekcja osobliwości ceramicznych, zarówno polskich marek — kobereckiej i barnowieckiej, dalej: saskiej, sewskiej, staro-chińskiej i innych, mniej starych, ale rzadkich, znanych niegdys firm.

Aczkolwiek w prywatnym zbiorze p. W. dominuje właśnie porcelana, niekiedy, nawet w serwisach stołowych, oblatująca w okazy precezyjne, to jednak, międzyo jest w jego kolekcji np. takich stylowych figurynkach porcelanowych, liliżanek z minjaturami postaci historycznych, jakowymi się odznaczały bogate zbiory (miesioty wywiezione z Wilna) obywatela ziemskiego, Emanuela Buhaka, niegdys właściciela Dobosni i Czebrynki. Duże rzadkości ceramiczne (np. marki angielskiej) posiada przepiękne Muzeum Wil. Tow. Przyjaciół Nauk. Co do nader pouczających, jednak zbyt mało znanych w Wilnie, kolekcji starożytności, p. Wysockiego, różnorodnych u niego osobliwości lokalnych i pamiątek historycznych, to, pod względem sztuki najcenniejsze, bodaj są wśród nich okazy z dziedziny przemysłu. Jakże przepyszny jest tu np. obiekt miedziany, w formie precyzyjnie ułanego i wyczelowanego w miedzi moździaza (może wileńskiej fabryki Móreka, albo może, starszej firmy z początku XVII w.). Oprócz działu historyczno-objawczego i wileńskich osobliwości cechowych, jak np. zbiór pergaminów-przywilejów królewskich, z autogramami, posiada p. Wysocki bardzo rzadkie portrety sztychowane, minjatury na kości słoniowej (np. wizerunek prof. Brioteta), staro-włoskie ryciny, widoki rysunkowe starego Wilna i t. p. rzeczy. Są w jego zbiorze i pamiątki narodowe z 1863 roku, rzadkie klepsydry, cenne bibliograficzne i manuskrypty. Niewątpliwie szlachetny nasz kolekcjoner i znawca tradycji wczorajszego i onegdajszego Wilna, pan Aptekarz nasz kochany, potrafi po obywatelsku rozporządzić za życia swemi, niepospolicie wartościowymi zabytkami, a przedewszystkiem zaś pamiątkami wileńskimi, które z taką pieczołowitością uzupełnia wciąż obiektami nowymi.

Jedz ryby — Będziesz zdrow jak ryba

## INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO.

W dniu 10 bm., jako w przeddzień pierwszej inauguracji po śmierci Marszałka Piłsudskiego zostało odprowadzone o godz. 10-tej w kościele św. Jana nabożeństwo żałobne za Marszałka, które celebrował ks. prof. dr. Ignacy Świrski, dziekan wydziału teologicznego.

Po nabożeństwie uformował się na dziedzińcu Piotra Skargi pochód z senatem na czele, który podążył w czwórkach do kościoła św. Teresy. Na przędzie niesiono wieńce od uniwersytetu. W kościele św. Teresy gdzie przed urną z sercem Marszałka ustawione były wkrąg sztandary oddany został hold pamięci Marszałka, Wskrziesiciela U. S. B.

## B. więzień brzeski Prager przybył do Polski!

B. więzień brzeski i dawny poseł socjalistyczny, dr. Adam Prager, po wyroku skazującym w głośnym procesie brzeskim wyjechał z kraju i osiadł w Paryżu, gdzie prowadził kancelarię adwokacką. Wyjazd dr. Pragera władze prokuratorskie uznały za ucieczkę i rozesłały za nim listy gończe.

Już od dłuższego czasu rozcho-dziły się wiadomości, że dr. Prager zamierza wrócić do kraju. Wczoraj nadeszła do Warszawy wiadomość, że b. więzień brzeski przekroczył już granice Polski i w tych dniach zgłosić się ma dobrowolnie do władz prokuratorskich celem odbycia kary.

Spółród skazanych na procesie brzeskim b. posłów do tej pory prze-bywają zagranicą: Wincenty Witos, Kierniak, Baginiński i Lieberman.

## SADY KWITNA W CAŁEJ POLSCE.

Z różnych stron kraju donoszą, iż wskutek panującego ciepła nie-kilkie drzewa-owocowe pokryły się kwiatami. Na t. zw. ciepem Podolu i Połeciu zakwitły jabłonie. Podobne doniesienia napływają z okolic Łodzi, Kalisza i Poznania.

Kwitnienie sadów w październiku jest wypadkiem rzadkim w naszym kraju.

## Sprostowanie urzędowe

Do Pana Redaktora „Dziennika Wileńskiego” w Wilnie Mostowa 1. Na mocy postanowień art. 30 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 roku o prawie prasowym (Dz. U. R. P. Nr. 45, poz. 398 z roku 1927) przesyłam sprostowanie artykułu, umieszczonego w Nr. 261 „Dziennika Wileńskiego” z dnia 22.IX 1935 r. p. t. „Niewłaściwy człowiek na niewłaściwym miejscu”, poniższej treści, celem wydrukowania takowego w „Dzienniku Wileńskim”.

1. Nieporozumienia pomiędzy księdzem a nauczycielem w Rykontach rozpoczęły się od dnia 19 marca 1935 roku spowodu nieodprawnienia przez księdza w tym dniu nabożeństwa dla czterech szkół parafii rykonckiej, o które nauczyciel zabiegał u księdza kilka dni przedtem.

2. Przeprowadzone dwukrotnie dochodzenie administracyjne w związku z wynikłymi na tem tle nieporozumieniami nie dostarczyło materiału, stwierdzającego winę nauczyciela w odniesieniu do zarzutów, przeciwko niemu podnoszonych, a dotyczących rzekomych jego występów bluźnierczych.

3. Ponieważ wyniki na tle zą-tangu zajęcia przeszły w ręce Władz Prokuratorskich, akta dochodzenia wraz z wszystkimi innymi materia-łami, dotyczącymi sprawy, zostały przekazane Panu Prokuratorowi przy Sądzie Okręgowym w Wilnie do wykorzystania.

4. Biorąc pod uwagę, iż w związku z nieporozumieniami powierzenie nauczania religii miejscowemu księdzu stało się niemożliwe, w miesiącu lipcu roku bieżącego, przed rozpoczęciem roku szkolnego, zwrócono się do Kurji Metropolitalnej Wileńskiej z prośbą o wyznaczenie do nauki religii innej osoby, lecz dotychczas Kurja Metropolitalna odpowiedzialnej osoby nie wskazała i nie wykazała gotowości miejscowego nauczycielstwa do objęcia tego przedmiotu, jak to z reguły ma miejsce w 70% szkół obwodu szkolnego, dlatego dotychczas sprawa powierzenia nauczania religii w szkołach parafii rykonckiej nie została definitywnie załatwiona.

Inspektor Szkolny w Wilnie  
(—) W. Ziemacki.

Przyp. Red. Zamieszczając powyższe „Sprostowanie wiadomości” zaznaczamy od siebie, że „sprostowanie” to nic nie prostuje, bo przesługuje się ponad sprawami nauczyciela z Rykont, omawianymi przez nas, natomiast usiłuje przetrząść dyskusję na jednostronnie przez p. Inspektora oświecony stosunek księdza do szkoły. Nasz artykuł i sprostowanie p. Inspektora mówią niepełnie o tych samych sprawach.

## Sprawa budowy linii Nowojelnia—Nowogródek

Według otrzymanych informacy-j z dobrze poinformowanego źródła, kontynuowanie robót przy budowie szeroko-torowej linii Nowojelnia—Nowogródek rozpocznie się dopiero w drugiej połowie kwietnia 1936 r.

## BACZNOŚĆ SENSACJA!

Już niejednokrotnie na szpaltach naszego pisma zwracaliśmy uwagę czytelników na najlepsze ilustrowane czasopismo polskie, „Ilustrację Polską”.

Pismo to, bardzo rozpowszechnione w zachodnich dzielnicach Rzplitej, ostatnio zdobywa także coraz liczniejszych czytelników na naszym terenie.

Obecnie rozpoczyna „Ilustracja Polska” druk niezwykle ciekawej powieści sensacyjnej, Lucana Car-y’ego (utworzony przekład z Angielskiego) A. Kawczyńskiego) p. t. „Ring wolny”!

Bohaterem powieści jest znakomity bokser amerykański. Powieść obfituje w wiele emocjonujących momentów, które porwać mogą nie-tyliko amatorów sportu, lecz każde-go czytelnika, lubującego się w niezwykłych sytuacjach.

Pozatem ostatni, 41-y numer przynosi sensacyjny reportaż p. t. „Pod Adą czyha śmierć”.

Reportaż ten, bogato ilustrowany, nawiązując do nieszczonej wypra-wy abisyńskiej Włoch z 1895—96 roku, zapoznaje nas z Abisynją, jej mieszkańcami oraz warunkami, w jakich obecnie toczy się wojna.

„Ilustrację Polską” można naby-wać w kioskach, zaś ubiegłe numery otrzymać można w hurtowni czasopi-sm Pawłowskiego. (Większa 50 — w podwórzu).

## Niezawodny kontakt ze szczęściem

Najdłuższy jest sezon... ludzkiej biedy. Trwa niekiedy (nawet przeważnie) latami. Grunt — nie przyzwyczajając się do tego podłego stanu, ale wciąż odważnie buntować się, iść naprzecok, dążyć krok za krokiem, pokonywać trudności, brzydną skalę... Nie należy z rozpaczą kuszynie patrzeć jak mijają najpiękniejsze lata. Nie wolno tracić nadziei na odmianę losu... Nie wszystko stracone! Mamy prawo do szczęścia! Będziemy się dobijać do twierdzy Fortuny! Ta twierdza, która przecież często otwiera swoje bramy dla wybranców, jest Loteria.

Bilet loteryjny daje nam prawo ubiega-nia się o laskawy uśmiech Fortuny. Zwłaszcza są te zawody ulatnione w nowej 34-ej Loterii. Znacznie więcej wygranych, więcej szans, większe sumy, dodatkowe wygrane! Loteria stała się obecnie najzupeł-niej powszechną koniecznością podtrzymania nadziei w masach ludzkich.

Nabycie losu jest dobrym początkiem. Ale nabycie losu w szczęśliwej kolekturze Wolanowa, tam właśnie, gdzie ostatnio padły wielkie wygrane po Zł. 300.000.—, 200.000.—, 150.000.—, 100.000.—, 50.000.— i wiele innych, to już zdecydowane wejście na drogę najpiękniejszą do jednej z tysięcy wygranych. To kontakt ze szczęściem niemal niezawodny!

Zapamiętajcie więc dokładnie adres tej szczęśliwej kolektury: J. Wolanow, Warszawa, ul. Marszałkowska 154, konto PKO. 18.814.

# DEFICYT BUDŻETOWY

Uporczywie powraca, jak duch Banca, widmo deficytu budżetowego. Przepędzono je już parokrotnie. Niedawno jeszcze zapowiadał p. minister skarbu, że deficyt będzie coraz mniejszy, aż zamrze naturalną śmiercią. A teraz nawet najwięksi optymiści i entuzjaści „osiągnąć” rządowych szukają heroicznym środkom w celu złagodzenia deficytu.

Recepta na pozór jest bardzo prosta. Wydaje się, że będzie skuteczna, jeżeli zjawi się mocna wola u rządzących i wyszuka się „ofiary” między rządzonymi. Recepta, stereotypowa w tych wypadkach, brzmi: zwiększyć dochody podatkowe (o przedsiębiorstwach państwowych lepiej nie mówić) i obniżyć wydatki. Po przeprowadzeniu tej operacji uzyskuje się równowagę dochodów i wydatków.

Jednakże pierwszą część tego zalecenia w dzisiejszych warunkach należy odrzucić. Nie może być mowy o wydatnem zwiększeniu obciążeń podatkowych. Niewątpliwie nasz system podatkowy zawiera nierównomierności. Niektóre dochody wymykają się z jego sieci. Istnieją uprzywilejowane grupy, które można pociągnąć do większych ciężarów. Ale nie da to wiele, a z drugiej strony trzeba obniżyć stawki podatkowe tam, gdzie się je doprowadziło do absurdu, a zarazem zwolnić ruchy śruby podatkowej.

A więc obniżyć wydatki. Co do tego, panuje dziś duży optymizm. Dojrzała możliwość zaoszczędzenia ci, którzy kilka lat temu mieli na nie wzrok bardzo słaby. Coprawda łatwiej jest propagować oszczędność, niż ją wykonywać. Niemniej jednak dobrych parę dziesiątek milionów można zaoszczędzić na różnych funduszach dyspozycyjnych, na reprezentacji, na najrozmaitszych subwencjach, choćby nawet i na subwencjonowanej prasie, propagującej dzisiaj oszczędność. Można zaoszczędzić na różnych dodatkach funkcyjnych wyższej biurokracji, na komisarjatach i na dworach, na kumulacji różnych synekur. Ale lwia część tych oszczędności ma przyspaść na redukcję plac urzędniczych.

Odbywa się to u nas wedle ustalonego ceremoniału. Urzędników wzywa się do ofiar, wyraża im podziękowanie, że z taką gotowością je ponoszą, a zarazem budzi się w nich nadzieje, że ta obniżka odbywa się już po raz ostatni. Nie można zasadniczo poddawać w wątpliwość potrzeby obniżek i w tej dziedzinie. Każda ofiara jest usprawiedliwiona, o ile nie idzie na marne. Dlaczego jednak dotychczasowe obciążenia nie dały rezultatu?

Oto prawdziwą oszczędność można przeprowadzić tylko przez mniejszenie aparatu biurokratycznego i redukcję funkcji państwa. Wtedy stworzy się warunki pod rozwój gospodarstwa, które wchłonnie wolne siły pracownicze i zatrudni je w sposób produktywny. Wtedy państwo przestanie współzawodniczyć z prywatnymi przedsiębiorstwami i obniżyć ich dochód. Uznaje się teoretycznie potrzebę redukcji ilości urzędników, powtarza to przy każdej sposobności, ale w praktyce poprzestaje się na redukcji uposażeń. A tymczasem rośnie ilość emerytów, a koszt emerytur, mimo obniżek, pochłania coraz większe sumy. Każda niemal „reforma” administracyjna wymaga nowych sił urzędniczych; np. przez ustawy samorządowe stworzono nową biurokrację samorządową po gminach wiejskich.

Mechaniczne obciążenia plac urzędniczych nie poprawiają naszej struktury społecznej, ani nie przyczyniają się do podniesienia siły podatkowej ludności. Powiększa się, lub utrzymuje się w swej nadmiernej liczebności rzesza głodomorów urzędniczych. Gorzej płatni, niepewni swego bytu, pracują źle; są z punktu widzenia ekonomicznego tylko konsumentami o

# Wojna w Abisynji i jej perspektywy

W POWODZI PLOTEK I SENSACYJ

Opinia publiczna interesuje się więcej operacjami wojennymi w Abisynji, niż manewrami politycznymi w Genewie, choć to, co przygotowuje się nad Lemaniem, może wywrzeć conajmniej taki sam wpływ na wynik wojny włosko - abisyńskiej, jak ruchy wojsk i bitwy w Abisynji. Ale wojna pasjonuje zawsze więcej, niż dyplomacja, uczuciowość ludzka reaguje żywiej na wielkie zwycięstwo w polu, niż na papierową uchwałę polityków. Wojna rozpoczęła się zaledwie przed tygodniem i nerwy ludzkie nie są jeszcze komunikatami wojennymi zblazowane, więc choć armaty grzmia na dalekim kontynencie, publiczność rzuca się z ciekawością na wieści z placu boju. Wyobraźnię czytelnika podnieca ogromnie różność szans obu przeciwników, różność, która jednak nie konieczne musi być nierównością. Potęgę techniki wojennej Włochów równoważy bowiem w dużym stopniu instynkt wojenny Abisyńczyków, ich odwaga, ich znajomość terenu i sam teren wreszcie, nieprzystępny i górzysty, oraz klimat dla Europejczyka trudny do zniesienia.

Nie należy jednak wierzyc różnym plotkom, jakie codziennie rzuca na łup ciekawości tłumy prasa „sensacyjna”. Źródłami wiadomości są obie główne kwatery: Asmara i Addis Abeba. Obojętne w Asmarze funkcjonuje ostra cenzura i Włosi podają do wiadomości tylko to, co zechcą, a ponieważ wielką ich troską jest utrzymanie w narodzie entuzjazmu wojennego, więc puszczają będm w świat tylko informacje dla nich korzystne. Tak musi być w kraju, rządzonym przez dyktaturę. Angielska stacja radiowa w Adenie nie może nadawać swych wiadomości z powodu szmerów, jakimi jej utrudniają emisję Włosi. Jeżeli zaś chodzi o Adis Abebę, to bawi tam przeszło stu korespondentów, oddzielonych od frontu przestrzenią 700 kilometrów. Połączenia telefoniczne z frontem są nieliczne, niektóre zostały już nawet przerwane. Ostatnio i negus zapowiedział cenzurę wojenną. W braku informacji ścisłych, korespondenci zaspują swe redakcje pogłoskami i bajkami, które szerzą się w śród łatwowiernych mieszkańców stolicy. Te „depeche własne” z Adis Abeby nie zastępują wcale na zaufanie. Są dziełem fantazji, nie reportażu.

## CO WIEMY PEWNEGO O OPERACJACH

Mamy już w ręku pierwsze korespondencje z Asmary, które czytamy oczywiście z pamięcią o cenzurze. Wynika z nich, że walki o Aduę i Adigrat (a zapewne i o Aksum) nie były wcale zażarte, gdyż Abisyńczycy bitwy na tej linii nie przyjęli. Chcą oni przeciwnika wciągnąć w głąb kraju, rozumiejąc dobrze, że każdy kilometr marszu pogarsza jego szansę. Włosi weszli zaledwie na 30 km. w głąb Abisynji, a już mają trudności z aprowizacją; każda dywizja posiada 500 mułów, które ciągle muszą być w ruchu, by zwozić żywność i wodę.

Drugą wiadomością pewną jest decydujący udział lotnictwa w walkach. Abisyńczycy sadowili się grupami po 1.000 ludzi na przełęczach, skąd bez lotnictwa trzeba było z nimi walczyć całymi dniami, zwłaszcza, że artylerja w tem gnieździe górskim (do 2.400 m. wysokości) nie ma wielkiego pola do popisu. Tymczasem kilka ton bomb rzuconych z niewielkiej wysokości, niszczy zupełnie nieimprowowane blokhausy, a samych Abisyń-

zmniejszającej się sile nabywcej, zamiast, by ich część przeszła do warstwy, pracującej produktywnie, zdolnej do ponoszenia ciężarów aparatu państwowego.

Mamy tu na myśli nie tylko urzędników państwowych w ciasnym znaczeniu tego wyrazu, nie tylko jawny, oficjalny deficyt budżetowy. W naszej gospodarce publicznej jest wiele deficytowych zakamarków, które trudno poznać. „Któż zbadał puszczy litewskich przepastne krainy?” Dowiadujemy się np. głucho o tem, że deficyt ubezpieczalni doszedł do pół miljarda złotych. A różne przedsiębiorstwa państwowe, które nie dają dochodu, czyż nie mają swoich deficytów?

Przypuśćmy, że przeprowadza się oszczędności, czy to przez niżki plac, czy też redukcję aparatu administracyjnego. Wtedy znika deficyt budżetowy, a państwo i związki publiczne nie potrzebują już zadłużać się na paręset milionów rocznie dla jego pokrycia. A więc gospodarstwo może korzystać z tych narastających oszczędności. Następuje przesunięcie w dochodzie społecznym na korzyść prywatnych gospodarstw przez zmniejszenie się nacisku państwa na rynek pieniężny i kredytowy.

Oszczędności w budżecie publicznym, to zmniejszenie się zamówień państwa, a przedewszystkiem znaczna redukcja siły nabywcej warstw przez państwo utrzymywanych. Te skutki wystąpią natychmiast, skoro tylko państwo przeprowadzi oszczędności. A czy natychmiast gospodarstwo społeczne uchwyci te wolne zasoby pieniężne, zużytkuje je produktywnie i zrównoważy zmniejszenie obrotów gospodarstwa państwowego?

Oszczędności w budżecie publicznym, to zmniejszenie się zamówień państwa, a przedewszystkiem znaczna redukcja siły nabywcej warstw przez państwo utrzymywanych. Te skutki wystąpią natychmiast, skoro tylko państwo przeprowadzi oszczędności. A czy natychmiast gospodarstwo społeczne uchwyci te wolne zasoby pieniężne, zużytkuje je produktywnie i zrównoważy zmniejszenie obrotów gospodarstwa państwowego?

Oszczędności w budżecie publicznym, to zmniejszenie się zamówień państwa, a przedewszystkiem znaczna redukcja siły nabywcej warstw przez państwo utrzymywanych. Te skutki wystąpią natychmiast, skoro tylko państwo przeprowadzi oszczędności. A czy natychmiast gospodarstwo społeczne uchwyci te wolne zasoby pieniężne, zużytkuje je produktywnie i zrównoważy zmniejszenie obrotów gospodarstwa państwowego?

Oszczędności w budżecie publicznym, to zmniejszenie się zamówień państwa, a przedewszystkiem znaczna redukcja siły nabywcej warstw przez państwo utrzymywanych. Te skutki wystąpią natychmiast, skoro tylko państwo przeprowadzi oszczędności. A czy natychmiast gospodarstwo społeczne uchwyci te wolne zasoby pieniężne, zużytkuje je produktywnie i zrównoważy zmniejszenie obrotów gospodarstwa państwowego?



Wojska negusa

## Ukazała się książka

KAZIMIERZA SNOPKA

## „ZMIENIANIE NAZWISK”

dotycząca zmian nazwisk żydowskich na polskie w Polsce powojennej i zawierająca spis około tysiąca osób, które w ostatnich latach nazwiska zmieniły (wraz z danymi, dotyczącymi każdej z tych osób).

CENA 2 ZŁ.

Oto najważniejszy dylemat i najważniejsza trudność. Zachodzi obawa, że radykalne oszczędności na razie pogorszą ogólne położenie. Zmniejszy się nacisk państwa na rynek, ale może nie zjawić się nowy popyt. Gdyby udział państwa w ogólnym dochodzie społecznym był niski, pewna redukcja budżetu państwowego nie wywołałaby większych zaburzeń. Ale u nas jest inaczej.

Mechaniczne usunięcie deficytu budżetowego do niczego nie doprowadzi, jeżeli równoległe z tem nie odżyje gospodarstwo społeczne. Inne mi słowy: dziś już nie wystarczy „naprawa skarbu”. Konieczna jest naprawa gospodarstwa. O tem będzie mowa w następnym artykule.

R. RYBARSKI

# PRZEGLĄD PRASY

SKUTKI POLITYKI P. BECKA

P. Niedziałkowski oburza się w „Robotniku” na uprawianą przez min. Becka tajną dyplomację. Owoce tej dyplomacji o niewiadomych celach, wyrażają się w osamotnieniu Polski, która właściwie utrzymuje przyjazne stosunki tylko z Niemcami. Piszą o stosunkach polsko - czeskich, „Robotnik” zauważa:

„niektóre czynniki czechosłowackie robią ze swojej strony akurat to samo, co niektóre czynniki „sanacyjne”. Czy to ma sens z punktu widzenia interesów Państwa Polskiego i Republiki Czeskosłowackiej? Oczywiście, niema żadnego sensu. Niema też żadnego sensu — mówiąc nawiąsem pod adresem ministerium spraw wewnętrznych, — by policjanci chodzili „służbowo” w Katowicach po lokalach związków zawodowych i zapytywali, słu członków danego związku weźmie udział w kolejnej... demonstracji antyczeskiej”.

Nie należy usprawiedliwiać czeskich szykan wobec Polaków, ale szkodliwą i śmieszna jest ta mobilizacja sanacyjna przeciw Czeskosłowacji, jakby ona głównie Polsce zagrażała. Na szczęście, jeśli chodzi o polską opinię publiczną, sanacja nie ma na nią żadnego wpływu.

## MORALNOŚĆ W SPRAWIE ABISYŃSKIEJ

W „Myśli Narodowej” (Nr. 40) znajdujemy interesujący artykuł p. K. L. Konińskiego, o roli etyki i prawa w sporze abisyńsko - włoskim. Autor zastanawia się nad tem, czy należy historii pozostawić swobodę żywiołową, czy też trzeba historją kierować.

„Owszem — pisze — wolno każdemu rozstrzygnąć na stronę bezwzględnej międzynarodowej walki o byt — (i podpisać jeszcze przed kilku laty sam tak rozstrzygał); ale w takim razie trzeba zreg przeciwnikiem i wrogiem materialistycznego i amoralnego poglądu na świat. Być moralistą, spirytualistą i konserwatystą kultury i w dodatku chrześcijaninem, czy nawet katolikiem — a zarazem — jak się to często zdarza! — twierdzić, że prawu do dziejów wstęp wzbroniony — owszem, to może być nawet wygodne — ale to są logiczne nieuchłujstwa”.

P. Koniński zastrzega się przed „nawiną sprawiedliwości”, która np. nie uznałaby potrzeby ekspansji narodów o wyższej cywilizacji:

„Myślę, że ta sama moralność, która potępia napaśnika a cenę broniącego się, ta sama sprawiedliwość pozwala, i zaleca nawet, żeby właściciel niewyzyskanych pustek podzielił się z nimi, co sami w niedostatku, zdołaliby martwe pustki owe przerobić na życie. Jest „naturalne” prawo do ekspansji na pustkach, jak jest prawo życia wobec martwej materji. Ale teraz właśnie pytanie fundamentalne: Czy uznamy „prawo życia” za wartość tak absolutną, że wobec niego nie ma już miejsca dla żadnej innej, czy uznamy więc, że sprawy życia mają się regulować same, dziką walką, jak w życiu przyrody, czy tej inaczej: czy powiedzić sobie, że życie powinno być opanowane przez rozum i wolę, okiełzane w jakimś stopniu, uregulowane?”

Ewolucja winna prowadzić ku drugiej alternatywie. Nie jest ona wcale sprzeczna z nacjonalistycznym światopoglądem. Jednak realny polityk musi sobie zdać sprawę, że obecne próby kierowania historją przez Ligę Narodów nie powodują się sprawiedliwością, ale interesem pewnych mocarstw i pewnych międzynarodowych czynników.

## WYNARADAWIANE POLAKÓW W RZESZY

Kosztly porozumienia polsko - niemieckiego płaci ludność polska w Niemczech.

„Wprawdzie — pisze „ABC” — oficjalnie mówi się w Niemczech o pełnym szacunku dla polskości i odżęgniwa od zamiarów wynaradawiania, ale praktycznie akcja germanizacyjna idzie nowymi drogami, a bardziej, dla polskości niebezpiecznymi. Dzieci polskie organizuje się w „Hitlerjugend”, chłopów polskich w przymusowy związek stanu żywieckiego. Nikogo nieprześladuje się dlatego, że jest Polakiem, ale stosuje się wobec Polaków specjalnie gorliwe ustawy o zagrodach dziedzicznych, o sterylizacji, o przymusowych związkach pracowniczych i tą drogą niszczy się stan posiadania polskości. Nacisk zorganizowanego w partji narodowo - socjalistycznej narodu niemieckiego jest tak silny, że nie można go nawet porównywać z żadną przedwojenną administracyjną wyłącznie akcją germanizacyjną”.

Ale tem, co się dzieje z naszą ludnością w Rzeszy, sfery sanacyjne, zajęte walką z Czechami, nie interesują się wcale.

# Pamiętaj o bezrobotnych i narodowcach

# PAN DAMAZY

w Teatrze Narodowym

Józef Bliziński zmarł w r. 1893. Jeśli więc dziś, w czterdziści parę lat po śmierci pisarza, dwa teatry warszawskie równocześnie — nie z okazji jubileuszowej jakiejś — wystawiają na otwarcie sezonu jego komedję, to jest w tem dowód, że autor „Marcowego kawalera” i „Damazego” w literaturze narodowej zajął pozycję trwałą, wyższą ponad zmienności mody i prądy chwili. W istocie, ileż gustów snobistycznych uległo w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat zmianie, ileż nazwisk bardzo głośnych przez moment, poszło w niepamięć — a Bliziński po dawnemu przyciąga publiczność, postaci jego utworów komedjowych po dawnemu stanowią ulubione role najznakomitszych naszych aktorów.

Jaka jest przyczyna tego zjawiska? Nie jest nią świetność techniki komedjopisarstwa; Bliziński, chociaż nerw teatralny miał niewątpliwie, nie był w tym względzie ani wirtuozem niezwykłym, ani, tembardziej, osobliwym wynalazcą czy nowatorem. Nie tłumaczy się też ono oryginalnością idei, niezwykłością problemów i ich rozwiązań; i w tym zakresie twórca „Pana Damazego” nie legitymuje się wyjątkowymi jakimiś zdobyczami.

Sądzę, iż talizmanem tym, zapewniającym życie dziełom Blizińskiego, jest poprostu ich p o l s k o ś ć, polski duch, polski temperament autora, trykający z każdej sceny, jednoczący pisarza i słuchaczy serdeczną sympatią, porozumieniem, wynikającym ze wspólnoty ocen, upodobań, odruchów.

Jak rodowity jest przedewszystkiem, we wszystkich cechach swego charakteru, tytułowy bohater sztuki — pan Damazy Żegota! Niezbyt wiele czasu tracą na czytane książki, nie wiedzący nawet dobrze o „Panu Tadeuszu”, a przeciwieństwem swojej psychiki, instynktami, o ileż bliższy, niewątpliwie, Mickiewicza, niż, przypuścimy, sam profesor Juljusz Kleiner!...

Jak autentycznym Polakiem i szlachcicem jest pan Damazy w swoim poczuciu solidarności — już nie rodzinnej tylko, ale niemal rodowej — kiedy wobec nieznannej sieroty, dalekiej krewnej, z którą nawet stopnia paranteli ustalić nie potrafił, odrzuca czuje

## SYZYFOWA PRACA

Plaga naszych mieszkań wrogiem snu i zdrowia są pluskwy. Nieracjonalna i bezowocna walka z tępieniem robactwa doprowadza do rozpaczliwej ofiary — człowiek karmi swą krewią niezliczoną ilość jadujących napastników, niosących mu chorobę i pozabawiających go energii.

Przedsiębiorstwo, produkujące „Brytox” będadu w handlu w każdym sznującym się składzie aptecznym czy drogerji, utrzymuje kolumnę, która dezynfekuje mieszkania prywatne. Wszelkich informacji w sprawach odpluskwania i dezynfekcji mieszkań udziela telefon 9-00-19.

Uwaga! Panie Gospodynie, już czas uprządkować mieszkanie na długi okres zimowy.

Robota nasza, najtańsza, prędka i solidna.

się zobowiązany do opieki i obowiązków ten z najszlachetniejszą rzetelnością wypełnia. Jak doskonale ten sam rys uczuć familijnych uwidocznił jest w siostrze pani Żegociny, w pani Tykalskiej! I jak polski nakonec, w swoim sposobie myślenia, jest syn reagenta Bajdalskiego, Genio — pozytywista z duszą najczystszej krwi romantyka!..

Motywy patriotyzmu — w ścisłym sensie, jako służby sprawie narodowej, — bardzo nieznacznie tylko jest w „Panu Damazym” zamarkowane; odwołuje się w słowach Antoniego o obowiązkach wyższych dla mężczyzny, aniżeli miłość do kobiety, ubocznie dowiadujemy się, że ojciec tegoż Antoniego brał udział, w roku 1863, w powstaniu. I tu nasuwa się pewna refleksja, posiadająca znaczenie ogólniejsze.

Powstanie listopadowe i powstanie styczniowe w sposób całkiem odmienny odzwierciedliły się w rozwijającej się po ich upadku twórczości literackiej. Powstanie listopadowe dało w wyniku w piśmiennictwie emigracyjnym nieobeszny wlot poezji patriotycznej, płomiennej w słowach, nastrojonej na najwyższy ton patosu. Powstanie styczniowe, w literaturze tworzony w kraju, z natury rzeczy musiało być wspomniane bardzo ostrożnie, układowo: między pisarzem a publicznością wytwarzała się jakby system znaków umownych, sygnałów, zaledwie dostrzegalnych, lecz, mimo to, jak doskonale przez każdego Polaka rozumianych i odczuwanych!... Dziś jest inaczej. A jednakże, kto wie, czy nas dzisiaj znowu, znużonych hałaśliwą frazeologią obchodową, nie wzruszą najgłębiej, właśnie owe, z wszelkiej retoryki wyzbyte, ściśnione jakby, a tak treści uczciwej pełne napomnienia!..

Co nas wszakże najbardziej w „Panu Damazym” ujmuję — to atmosfera pogody, rodzimego humoru, który Bliziński w prostej linii dziedziczy po Fredrze, a razem z nim po facecjach i fraszkach, po „dobrej myśli” literatury starszylacheckiej. Ileż radości, ileż ciepła musiała w sobie mieć ta dawna Polska, jeżeli iskiarki z niej zdołały przetrwać w najczarniejszą noc niewoli, ogrzewając ją jeszcze i rozjaśniając!..

Przedstawienie „Pana Damazego” wypadło udatnie: reżyserja p. Zelwerowicza umiejętna, dekoracje p. Stanisława Jarockiego — staranne i pomysłowe.

Sztuką aktorską zaimponowała, jak zwykle, p. Mieczysława Cwiklińska. Rola pani Żegociny stała się nowym, znakomitym popisem jej talentu. Na wysokości zadania znaleźli się również: p. Janina Krzymuska (Tykalska), Nina Świerczewska (Mańka), oraz panowie: Zelwerowicz (rola tytułowa), Stanisławski (Bajdalski), Pawłowski (Seweryn) i Pichelski (Antoni). P. Wesółowski (Genio), grał naogół bardzo dobrze, nieco jednakże

przejaskrawił groteskowość w akcie czwartym. P. Zeliska (Helena) była znowu zbyt naiwna, nieporadna w pierwszym akcie, wskutek czego ewolucja jej pod koniec sztuki niedostatecznie wydaje się widzowi zrozumiałą.

Publiczność przyjmowała „Pana Damazego” bardzo gorąco.

JAN REMBIELIŃSKI.

KTO KORZYSTA z usług firmy



TEN ZADOWOLONY prawdziwie

## ZE ŚWIATA KULTURY

### KRONIKA MUZYCZNA

**Uruchomienie Filharmonji we Lwowie.** — Po długich wyczekiwaniach, zapadła w lwowskim magistracie uchwała uruchomienia w bieżącym sezonie Filharmonji. Ma ona istnieć przez okres 6-cio miesięczny, po którym znów muzyce i melomani skazani zostaną na przymusowy post, który — wobec mocno zabagnionych stosunków w związku z prawami emerytalnymi i ubezpieczeniowymi muzyków — daje się tym ostatnim rokrocznie dotkliwie we znaki. Kierownictwo Filharmonji spoczywać będzie nadal w rękach dyrektora teatru dramatycznego, który pragnie znów mieć w ten sposób bezpłatną orkiestrę do użytku dramatu i wynajmować Filharmonji za grube pieniądze salę teatralną na koncerty, zupełnie zresztą niepotrzebnie, gdyż Lwów posiada wspaniałą i o wiele bardziej odpowiednią salę koncertową w gmachu Polsk. Tow. Muzycznego. Jaki będzie szczegółowy program koncertów Filharmonji, — niewiadomo jeszcze. Należy sądzić, że ze względu na przewidzianą transmisję radiową, — będą one stały na wysokim poziomie i że kierownictwo wskrzeszonej instytucji oszczędzi publiczności słuchania w b. sezonie nadmiernej ilości żydowskich wykonawców i dyrygentów w rodzaju Goldsteinów, Altenbergów i t. p. Nie wiadomo też, kiedy rozpocznie się działalność Filharmonji, bo kontraktów jeszcze nie podpisano, a nawet pertraktacji z muzykami nie wszczęto. Narazie więc zadowolnić się trzeba tylko długo wyczekiwana uchwałą magistracką. (T-sk).

### CZASOPISMA LITERACKIE

**Jarmark pod Jurem.** — Pod tym tytułem przynosi ostatnia Mysł Narodowa (Nr. 41) prześliczny wiersz odnaleziony w bruljonach ś. p. Maryli Wolskiej. Z brul-

Państwowa Rada Oświecenia Publicznego na posiedzeniu dnia 2 b. m. obradowała nad przedstawionym przez Ministerstwo W. R. i O. P. wycieczkami dla autorów programów liceum ogólnokształcącego.

Po zagajeniu dyskusji przez dyr. departamentu Mendysa pierwszy zabrał głos delegat Akademji Umiejętności prof. Estreicher. Zwrócił on głównie uwagę na koncepcję przyszłego liceum humanistycznego, które prawdopodobnie będzie najbardziej rozpowszechnione.

Gruntownie i wszechstronnie rzecz omówił prof. dr. B. Nawroczyński, delegat Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. Odczytał on i uzasadnił tezy, przyjęte na wydziale T-wa. Na wstępie mówca zaznaczył, że „wycieczne” trafnie formułują całe zaady liceum ogólnokształcącego, które polegają z jednej strony na przygotowaniu młodzieży do studiów w szkołach wyższych, z drugiej — na daniu jej podstaw do tworzenia własnego poglądu na świat. Tak samo niema wątpliwości co do tego, że podstawowym czynnikiem metody nauczania powinna

być samodzielność ucznia. W ciągu dwóch lat nauki w liceum młodzież musi stopniowo zmieniać metodę pracy, przechodząc coraz bardziej na formy, zbliżone do tych, jakie są stosowane w szkołach wyższych. Prof. Nawroczyński pragnąłby, aby programy dały również możliwość młodzieży pracy nad tematami wybranymi z własnego zamiłowania. Wprowadziły tę uwagę, Prusy w trzech ostatnich klasach swoich gimnazjów, tworząc tak zwane wolne studjum z 4 godzinami zajęć tygodniowo pod kierunkiem nauczycieli w bibliotekach szkolnych i pracowniach.

T. N. S. W. sądzi, że lepiej byłoby podzielić liceum nie na trzy wydziały, lecz — na cztery. Rozbicie wydziału matematyczno - przyrodniczego na matematyczno - fizyczny i geograficzno - przyrodniczy pozwoliłoby zmniejszyć liczbę przedmiotów, składających się na podstawę dydaktyczną i lepiej je wyposażyć w godziny. Uniknęłoby się nadmiernego przeładowania przedmiotami wydziału, który ma objąć zarówno matematykę, fizykę, chemję, jak i mineralogję, geologję i wreszcie nauki biologiczne. Przy podziale wydziału matematyczno - przyrodniczego znalazłby się na wydziale geograficzno - przyrodniczym czas na naukę geografji, którą w „wyciecznych” pominięto.

Do słabych stron planów programowych, wskazanych w „wyciecznych” należy nadmierne przeciążenie młodzieży przedmiotami obowiązkowymi i nadobowiązkowymi, które z konieczności trzeba będzie dobierać (wśród tych ostatnich są rysunki, śpiew i muzyka, zajęcia praktyczne i języki pomocnicze). W parze z tą wadą planów idzie brak czasu niezbędnego na dostateczne wyposażenie w godziny przedmiotów podstawy dydaktycznej. Przy 3 albo 5 godzinach tygodniowo na takie przedmioty jak język polski, historia, łacina, matematyka, fizyka trudno będzie przerobić cały, obszerny materiał, przewidziany na te dwa lata nauki licealnej. A przytem pośpiech w nauczaniu uniemożliwi stosowanie metod, opartych na pracy samodzielnej ucznia.

Nauczanie trzeciego języka nowożytnego nie da pożądanego rezultatu, a zabierze sporo czasu. Drugi język nowożytny należy uczynić przedmiotem nadobowiązkowym. Naukę o państwie lepiej byłoby dać tylko w klasie drugiej zamiast historii. Na wydziale matematyczno - przyrodniczym rysunek wraz z kreśleniem powinien być przedmiotem obowiązkowym.

Z pośród profesorów szkół wyższych przemawiali następnie jeszcze dr. Schramm z Poznania i rektor Pięnkowski z Warszawy, wyłuszczając dezyderaty senatów wyższych uczelni.

szawy dla Muzeum Narodowego, znajdujące się szkic olejny na drzewie, przedstawiający Chrystusa, upadającego pod krzyżem. Szkic ten nosi wyraźne cechy sztuki Rubensa i zdaje się być dziełem samego mistrza lub też któregoś z jego uczniów.

## „Polskie Radio” a muzyka

Kiedy czyta się artykuły o Radio w pismach z tą instytucją ściśle (zbyt ściśle!) związanych, kiedy się słucha samochwalczej reklamy radiowej, — a kiedy jednocześnie zestawia się z tem wszystkim głosy abonentów, muzyków i artystów niezależnych od „panów dyrektorów” z ulicy Zielnej, oraz zrzadzka zjawiające się w prasie opozycyjnej wzmianki o Polskim Radjo, — wtedy przed oczyma naszymi powstaje prześpaś sprzeczności. Prześpaś straszliwie głęboka, niemożliwa niemal do wyrównania.

Rozumiem dobrze, że mając olbrzymi sztab urzędników i bogate środki finansowe, Radio wszelkimi sposobami stara się ratować swój prestiż i zjednywać zarazem nowych abonentów, płacących po 3 złote miesięcznie. Rozumiem także, że abonentci, w poczuciu swego prawa, sarkają, ba! oburzają się nawet na to, co się w Radjo wyprawia. Niemniej rozumiem doskonale, że liczne rzesze artystów i muzyków, traktowanych według metod wybitnie swoistych przez tych, co w P. Radjo głos decydujący posiadli, noszą w swej duszy niechęć, oburzenie a często pogardę do owej „sztuki” radiowej.

Widząc w Radjo instytucję o znaczeniu kulturalnym i społecznym, a stojącą daleko od wszelkich animozji, pragniemy oświetlić bolącą kwestję w sposób możliwie obiektywny.

Zgadamy się z tem, że Radio, mając abonentów, należących do różnych sfer o zainteresowaniach muzycznych niesłychanie rozmaitych, daje audycje wszelkiego rodzaju od najlżejszych począwszy. Nie będziemy się spierali o stosunek procentowy muzyki poważnej i lekkiej. Chodzi bowiem o rzecz inną. O uczciwość muzyczną i rzetelność artystyczną. O sianie ziarn kultury i piękna, a nie załatwianie strony muzycznej programów radiowych tak, że raczej wstręt i obrzydzenie nieraz budzić mogą.

Przez rzetelność artystyczną rozumiem ustosunkowanie się do literatury i wartości w niej reprezentowanych w sposób poważnie krytyczny, dający możliwość odróżniania plewy od ziarna. To, co się dziś dzieje, kiedy całemi masami — czy to przez płyty, czy przez „muzykę żywą” — narzuca się słuchaczom straszliwa tandeta, Bóg wie przez kogo dobrana, woła o pomstę do nieba. Znaczenie kulturalne większości tych produkcji jest wyraźnie ujemne, sączy się bowiem w uszy słuchaczy obrzydliwości, które prowadzą do zupełnej deprawacji smaku.

Przez rzetelność artystyczną rozumiem możliwe doskonałe wykonanie programów bez różnicy: czy są lekkie, czy poważne. Kto słyszał choć raz (za drugim razem spełnością zamknął głosnik) w jaki sposób reprodukuje

się w Radjo muzykę ludową, jak ordynarnie wykonywa się melodie, które w innych warunkach mogą mieć przecie wdzięk i urok, — ten dobrze rozumie, co mam w tej chwili na myśli.

Kto interesuje się t. zw. muzyką lekką, to jeszcze w pewnym stopniu może uniknąć irytacji, ale, niestety, głównie wtedy, gdy funkcjonują... płyty. O ile są oczywiście rozumnie dobrane, co czasem się jednak zdarza. Gdy jednak rozpoczyna się seria fox-trotów, z okropnym przytupywaniem rytmicznym, to chyba głusi tylko nie zamykają głosników. Specjalnie wspomnieć należy o szeregu osób, śpiewających w „lekkich kawałkach”, które noszą popularny, a brzydki przydomek (proszę mi wybaczyć tę nazwę!) wyjów. Tak ostre słowo ma swoją wymowę, prawda? Sprawiedliwość każe jednak stwierdzić, iż są także wyjątki w owej „lekkiej muzyce”. Oczywiście nigdy nie osiąga się w niej poziomu wiekańskiego, ale czasem, jakby przez pomylkę, usłyszy się coś wykrintnego.

Najgorzej stoi sprawa z muzyką poważną. Narzekano poprzednio i twierdzono, że orkiestra radiowa, zatrudniona także w Filharmonji, jest przemęczona i dlatego niezawsze może sprostać zadaniu w sposób należyty. Na tle tem, jak wiadomo, doszło do zatargu i zerwania stosunków z orkiestrą, a w konsekwencji do zaangażowania zespołu nowego.

Ze orkiestra Filharmonji jest najlepszym w Polsce zespołem symfonicznym rzecz znana, nie wymagająca do-

wodzenia. Wiadomo jednocześnie, że orkiestra ta, grająca świetnie pod batutą prawdziwych mistrzów, jak Abendroth, Br. Walter, Georgesco, Cooper, pod dyrykcją p. G. Fitelberga niezawsze umiała stanąć na poziomie artystycznym. Fakt ciekawy: oby, wielcy mistrzowie batuty wyrażali się o naszej orkiestrze bardzo pochlebnie i gorąco, a w Radjo, gdzie niema ani jednego poważnego kapelmistrza, sporo natomiast w wydziale muzycznym dyletantów lub absolutnych laików, nie mogła znaleźć uznania — rzekomo spowodu przepracowania w Filharmonji (jeden koncert piątkowy i dwa małe poranki!) lub, jak twierdzą złośliwi, z racji usunięcia przez Filharmonję w cień p. Fitelberga, obecnego dyktatora muzycznego w Radjo. (Oficjalny naczelnik muzyczny, p. Rudnicki, muzykiem nie jest i znaczenia artystycznego nie posiada).

Nowo zebrany zespół orkiestrowy P. Radja, mimo, iż jest tam kilku dobrych muzyków, gra w tej chwili niemal niżej krytyki. Ponieważ zerwanie z orkiestrą Filharmonji nastąpiło nagle, zerwano naprzód grupę instrumentalistów, ani zespolonych, ani zgranych, ani — w większości wypadków — nie mających praktyki orkiestrowej. Tym ludziom, z których jeden dopiero opuścił ławę szkolną, drugi restaurację lub kabaret, trzeci zespół poważny, każe się grać odrazu na koncertach „symfonicznych” dzieła, o których większość ma pojęcie słabe. Dodać trzeba, iż Radjo, tak pobłażliwe w wymaganiach

pracy od członków różnych „rad”, od orkiestry żąda usług ogromnych, nie daje więc jej czasu na normalną naukę, zgranie się i osiągnięcie jednolitości brzmienia. To też i produkcje są odpowiednio.

Polityka radiowa doprowadziła do zerwania z Filharmonją, a z tem do zerwania transmisji z tej instytucji. Jednym pociągającym słuchacza radijowi pozbawieni zostali możliwości słuchania koncertów, naprawdę na wielką zakrojonych skalę, i takich solistów, jak naprz. Józef Hofmann, jeden z największych artystów świata, i wszystkich, przez Filharmonję angażowanych.

Czyż braki te zniweluje p. Fitelberg ze swoją nową orkiestrą? P. Fitelberg, który aż do pokoju ryzykiewo przygrwał w Leningradzie bolszewikom, a u nas mimo usilnej reklamy i schlebianiu ambicjom niedowarzonych muzyków zdołał znaleźć zaledwie grupę zwolenników; w społeczeństwie, jako całość, zawsze pozostał ciałem obcym, widzianym niezbyt chętnie na estradzie.

Specjalną rubrykę żalów i niechęci ku Polskemu Radjo otwiera ustosunkowanie tej instytucji do muzyków polskich, od Radja niezależnych. Tę stronę zagadnienia trzeba będzie omówić osobno.

Narazie kończymy, sądząc, że rzuciliśmy nieco światła na kwestję, będącą bolączką świata muzycznego i często utrapieniem licznych abonentów radiowych

WITOLD SZELIGA.

# Wszędzie musi wejść Żyd

Historja budowy zapory w Porąbce — Żyd dyrektorem nowej spółki — Junacy — Zatarci z miejscową ludnością — Odłożenie wykończenia robót do przyszłego roku  
(Od własnego korespondenta)

Wadowice, w październiku.

Budowa zapory wodnej w Porąbce nad Sołą budzi w kraju duże zainteresowanie. Jest to największa zapora wodna w Polsce. utworzy ona jezioro 8 km. długości, pomieści ma 32 milj. m<sup>3</sup> wody, uchroni Kraków od powodzi, a przytem wytwarzać będzie znaczną ilość prądu elektrycznego; zasili tanim prądem całą okolicę. Jest tedy czym się interesować. Większa siedm razy od tej — zapora wodna powstała ma kiedyś w Różnowie pod Zakliczynem na Dunaju. Mniejsza wykończyła niedawno miasto Bielsk na Wapiennej.

Budowa zapory wodnej na Sole wlece się od lat kilkunastu. Inicjatywa do tej budowy wyszła od szefa budownictwa wodnego w galic. Wydziale Krajowym, inż. Andrzeja Kędziora na szereg lat przed wojną. P. Kędzior, późniejszy poseł i minister robót publicznych w Polsce, dotąd z zainteresowaniem śledzi postępy robót. Plany zapory opracowali prof. Burzyński i inż. Berger. Przez szereg lat kierował robotami wybitny praktyk w budownictwie wodnym, inż. Marjan Nawrocki, obecnie przedwczesny emeryt. Koszt budowy obliczony był na 23 milj. zł.

Przygotowania do budowy zapory, daleko posunięte, przerwała wojna. Wydział Krajowy prowadził melioracje wodne niezwykle energicznie. Regulowano naraz ponad 100 rzek i potoków, wydawano corocznie po kilkadziesiąt milionów koron. Od rządu austriackiego Koło Polskie w Wiedniu domagało się dotacji na rzeki spławne i na kanały wodne. Powtarzające się wylewy rzek, przynosiły straty, obliczane na setki milionów koron, więc zrozumieliśmy być pośpiech w robotach. Do budowy zapory wodnej w Porąbce i elektrowni oraz zapory wodnej w Jazowsku na Dunaju opinia publiczna przywiązywała wielkie znaczenie. Miały one osłabić i wstrzymać napór wód górskich.

Rządowi wolnej Polski przypadło prowadzić dalej rozpoczęte przez samorząd Krajowy Małopolski dzieło. Zrazu szło ciężko. Już w budżecie Ministerstwa Robót Publicznych na r. 1919 znajdujemy kredyt na „Budowę zbiornika na Sole w Porąbce” w sumie

2.500.000 koron. Budżety lat następnych pomnażają kredyty na ten cel do miliardów marek, ale — postępująca szybko dewaluacja pieniądza paraliżuje w zarodku zamiary.

W latach dalszych osłabił zapał do budowy tej zapory. Znikły kredyty na regulację rzek nawet w tłustych latach. W budżetach wielu lat widziemy tylko drobne sumy na dalsze prace w Polsce Wylewy lat ostatnich zdopinguowały jednak znowu i rząd i społeczeństwo. Rząd przyrzekł publicznie kredyty na szybsze dokończenie robót na Sole. Ustalono nawet termin: lato 1935 r. dla zupełnego wykończenia zapory i elektrowni. Dopiero jednak w budżecie państwa na r. 1935-36 znalazła się poważniejsza pozycja 1,7 milj. zł. głównie na wykupno gruntów, przeznaczonych na zalew. W poprzednich latach budżet państwa tylko markował budowę zapory kwotami od 53.000 zł. do 360.000 zł. Równocześnie Fundusz Pracy skierował do Porąbki partię junaków i przyznał ministrowi robót publicznych dodatkową pożyczkę na pokrycie kosztów robocizny. Gdy kredyty te nie wystarczyły — zawarł rząd umowę z warszawską firmą „Kurowski” na wykonanie olbrzymiego muru zaporowego kosztem 3 milj. zł. na kredyt. Za firmą tą kryje się Żyd niemiecki Izrael Prens. Chwali się on, że reprezentuje również kapitał francuski. Utworzył spółkę „Francusko - polską dla robót publicznych” i został jej dyrektorem. Prócz Porąbki otrzymał prace przy zaporze wodnej w Różnowie nad Dunajem i przy budowie drogi Kraków — Wieliczka. W trakcie robót wyłoniły się niespodziewanie trudności. Właściciele gruntów, skazanych na zatopienie, w latach dawniejszych domagali się ziemi za ziemię. Gotowi byli pójść w świat na nowe osady, dostarczone im przez rząd. Rokowania były daleko posunięte. Rząd zwlekał z ich sfinalizowaniem. Tymczasem ceny ziemi spadły. Znikła renta ziemiska. Małrolnym przestała się uśmiechać wędrownka w nieznanie. Załadali pieniędzy. Ugody dobrowolne nie dały rezultatu. Rząd poszedł na wywłaszczenie. Ma już wyrok pierwszej instancji, zajął grunty i prace prowadzi. Właściciele osad nie opuścili jednak ani gruntów, ani domów, czekają na wy-

rok wyższych instancji. Prawie równocześnie kierownictwo robót wybudowało baraki i sprowadziło paruset junaków. I właściciele wywłaszczonych osad i mieszkańcy sąsiednich wsi, w wielkiej masie bezrobotni i ubodzy, liczyli na pracę i zarobek przy budowie tamy. Przybycie junaków zepsuło do reszty życzliwy stosunek ludności do kierownictwa robót.

Pojawienie się na miejscu, jako gospodarza ważnego odcinka robót, Żyda stało się przedmiotem ostrej i powszechnej krytyki. Wszędzie musi być Żyd. Przyszły zatarci z robotnikami o prace, grozi strajk.

Te trudności miały być powodem — przedłużenia terminu wykończenia zapory wodnej o pełny rok — do jesieni 1936 r.

Nam się jednak zdaje, że przyczyną tkwią w czym innym — w braku pieniędzy.

M. N.

# Wyborcza agitacja starosty chodzieskiego

List kombatantów do Generalnego Inspektora Armji

Wybory do Sejmu i do Senatu ujawniły się w Wielkopolsce wewnątrz BB. i organizacji od niego uzależnionych wielkie rozbieżności i zaciętą walkę. Już przytłaczaliśmy list p. Jeszkego w sprawie wyborów do Senatu i uchwały Związku Legionistów w Poznaniu. Najbardziej jednak charakterystyczny jest list kombatantów z Chodzieży, wystosowany do generalnego inspektora Sił Zbrojnych.

Oto najważniejsze z niego ustępy:

„Panie Generale!

My niżej podpisani przywódcy kombatantów powiatu chodzieskiego poruszeni do głębi nieliczącymi z godnością Polaka metodami agitacji wyborczej, prowadzonej w naszym okręgu wyborczym, pozwalamy sobie kilka niemiłych faktów Tobie Panie Generale przedstawić z prośbą o ewentualne wyciągnięcie konsekwencji.

1. Wbrew nakazom naczelnych władz i intencji ordynacji wyborczej już przed wysłaniem elektorów do Okręgowego Zgromadzenia wyborczego (Okręg Byd-

goszcz Nr. 100) z inicjatywy p. starosty Siekierzynskiego zwołane zostało zebranie tychże delegatów, równocześnie członków BBWR., na którym to zebraniu p. starosta Siekierzynski starał się, wykorzystując swoje stanowisko, wpłynąć na delegatów, aby na zebraniu okręgowym głosowali na ustalonych z góry kandydatów. Wywołało to wśród miejscowego społeczeństwa zrozumiałe oburzenie tem więcej, że jeden z narzuconych delegatów p. Juliusz Dudziński nie cieszył się zaufaniem tutejszego społeczeństwa, ale był później powodem masowego wstrzymania się od głosowania Polaków. Dowód: świadectwo wszystkich delegatów.

2. Pomimo wyraźnego nakazu władz naczelnych i intencji ordynacji wyborczej nie uprawniania żadnej agitacji szczególnie przez administrację terytorjalną za poszczególne kandydaty, p. starosta Siekierzynski, który powinien być stróżem tych przepisów z tytułu zajmowanego stanowiska, nie tylko że pozwalał, ale z całym aparatem urzędniczym prowadził ośobiście największą agitację

Obwoził narzuconego i niepopularnego kandydata p. Dudzińskiego po wszystkich wiecach urzędzanych we wszystkich miasteczkach i nieomal w każdej wsi naszego powiatu i to przy użyciu samochodu powiatowego. Zaznaczamy iż protegowaliśmy wyłącznie p. Dudzińskiego. Do szło nawet do tego, że na jednym z zebrania w powiecie wyrzyskim nie dopuszczono do głosu jednego z dalszych i popularnych kandydatów, ponieważ na tem zebraniu przemawiał przez administrację protegowany p. Dudziński. Postępowanie takie wywołało na naszym terenie niezadowolenie, że już władze klasyfikują kandydatów na uprzywilejowanych i nieuprzywilejowanych i odpowiednio postępują. Był to dalszy powód niezadowolenia i absencji szerokich mas przy urnie wyborczej. To samo działo się w powiecie wyrzyskim i bydgoskim. Dowód: wszyscy urzędnicy starostw.

3. Starosta chodzieski p. Siekierzynski nakazał podległym sobie wójtom, aby udzielali ustnych instrukcji sołtysom na kogo mają głosować. Sołtysi spełnili nakaz, wydzwaniając w swoich gromadach na kogo należy głosować i jakie konsekwencje oczekują niegłosujących. Dowód: świadectwo wójtów.

4. Przewodniczący obwodowych komisji otrzymali od starosty p. Siekierzynskiego polecenie prowadzenia trzech list wyborczych i złożenia ich po zamknięciu do starostwa. Społeczeństwo, które wczas się dowiedziało o tem, słusznie przypuszczało, że chodzi tu o kontrolę, kto głosuje, a kto nie i uważało takie postępowanie za naruszenie tajności wyborów. Dowód: burmistrz Maron z Chodzieży i inni przewodn. komisji obwodowych.

Obecnie przystępujemy do najcięższego zarzutu, który bodaj jest główną przyczyną naszego pisma a mianowicie: wiadomem było na długo przed wyborami, że kandydatura p. Dudzińskiego nie ma w naszym okręgu żadnych szans. Ponieważ jednakże władze nasze z niewiadomych nam przyczyn postanowiły właśnie tą kandydaturę przeforsować, rozpoczęły konferencje z Niemcami, którzy stanowią w naszym okręgu 40 procent wszystkich uprawnionych do głosowania, aby ich dla kandydatury p. Dudzińskiego pozyskać. Na jednej z konferencji odbytych w tutejszym starostwie z przywódcą Niemców p. Peplińskim z Chodzieży, p. star. Siekierzynski argumentując za głosowaniem na p. Dudzińskiego oświadczył: „dlaczego chcecie koniecznie forsować przy głosowaniu tutejszego, to znaczy Wielkopolskiego? Pan jest przecież politykiem i orientuje się pan, że przeciw Wielkopolsce są wasi najwięksi i odwieczni wrogowie. Po niemiecku: das sind doch eure groesten Erzieinde die Grosspolen, wahlst doch lieber Dudziński der aus Kongrespolen stammt. Zwrot ten jest dla nas oburzającym i stał się powodem ponownego wybuchu i to w ostrej formie antagonizmów dzielnicowych. Słusznie tutejsze społeczeństwo uważa że jest to szczyt jednego odłamu społeczeństwa przeciwko drugiemu.

Dowód: p. Pepliński przywódca Niemców powiatu chodzieskiego.

Na podstawie wyżej podanych faktów usilnie prosimy JWPana Generala w imię usunięcia antagonizmów dzielnicowych wytwarzanych sztucznie przez starostę p. Siekierzynskiego, w imię przywrócenia ładu i porządku na naszych kresach za chodnich i zajęcie się niemłą sprawą i wyciągnięcie z niej odpowiednich konsekwencji”.

Fakty te stały się już głośne w całej Polsce, bo list powyższy zamieściło już szereg pism.

# Z CAŁEGO KRAJU

BIAŁA PODLASKA

Zasztyletowani bracia. — We wsi Białko - Wola na powracających z zabawy braci Witolda i Bronisława Dziubów ze wsi Zarzeczce napadli nieznani sprawcy, którzy zasztyletowali 19-letniego Witolda Dziubę i ciężko poranili jego brata 17-letniego Bronisława. Tłum zabójstwa były porachunki osobiste.

DĄBROWA GÓRNICZA

Bójka na weselu. — Podczas zabawy weselnej w mieszkaniu Jadwigi Sitko w Dąbrowie wynikła bójka między gośćmi weselnymi a kilku osobnikami, którzy nieproszeni usiłowali przemocą wtargnąć do mieszkania i wziąć udział w zabawie.

Bójka zakończyła się tragicznie bowiem jeden z intruzów 28-letni Czesław Kasprzyk, robotnik, zamieszkały na kolonii „Podlesie” w Gołonożu, został zabity.

Przybyły na miejsce tragicznego zajścia lekarz stwierdził, że śmierć Kasprzyka nastąpiła wskutek zmiażdżenia kości czaszki jakimś tępym narzędziem, naruszenia mózgu i krwotoku.

Zwłoki zabitego przewieziono do szpitala św. Wincencego w Dąbrowie.

W wyniku przeprowadzonego przez policję dochodzenia zostali zatrzymani pod zarzutem dokonania zabójstwa: 33-letni Julian Sitko, z zawodu woźnica i 24-letni Adam Wojtala, robotnik, zamieszkał w Dąbrowie.

Zatrzymani zostali przekazani do dyspozycji władz sądowych.

Zabity Kasprzyk miał opinię notorycznego awanturnika i niżownika.

ŁÓDŹ

Kurs dla organistów. — Staraniem Zarządu Towarzystwa Organistów diecezji łódzkiej w gmachu Konserwatorium Muzycznego w Łodzi odbył się kurs przeszkoleniowy dla organistów. Wykłady prowadził profesor Hweczkie z Warszawy. Na kursie obok przedmiotów czysto technicznych z dziedziny muzyki i śpiewów kościelnych zostały wygłoszone referaty społeczne. Ks. prał. Szabelski mówił „O znaczeniu prasy w parafii”, ks. kan. Nowicki „O zadaniach organisty w związku z ruchem Akcji Katolickiej i ks. Rajchert „O znaczeniu liturgii w życiu Kościoła”.

TOMASZÓW LUB.

Aresztowanie wybitnego komunisty. — Na miejscowym cmentarzu został aresztowany przez władze policyjne podejrzany niebezpieczny osobnik zajmujący wysokie stanowisko w Kompartji. W czasie rewizji znaleziono przy nim obfity materiał kompromitujący. Ze względu na toczące się śledztwo nazwisko aresztowanego nie zostało ujawnione.

UHNÓW

Żydowskie ataki przeciw burmistrzowi. — Ubiegłej nocy niewyśledzeni sprawcy powybijali szyby w mieszkaniu miejscowego burmistrza. Dochodzenia policyjne wykazały, że sprawcami byli Żydzi, którzy byli niezadowoleni z zarządzeń burmistrza w sprawie bicia drobiu. Sprawców aresztowano.

# Z KRAKOWA

Teatr im. J. Słowackiego; czwartek „Stare wino szumi” (premiera).

Kina polskie:

Apollo: „Mały pułkownik”.  
Promień: „Weronika”.  
Stella: „Nocne życie bogów” i „Czarny kot”.  
Sztuka: „Baboona”.  
Świt: „Wacuś”.  
Uciecha: „Kocham wszystkie kobiety”.

Z teatru im. J. Słowackiego. — Dziś w czwartek ukaże się pełna humoru komedia angielska Hicks'a i Dukes'a p. t. „Stare wino szumi”. W roli głównej wystąpi znakomity artysta K. Junosza - Stępowski. Nadto w sztuce tej zaprezentuje się zaangażowana do krakowskiego teatru artystka p. Alicja Matusiakówna.

Wykłady na uniwersytecie. — W poniedziałek rozpoczęły się na U. J. normalne zajęcia. Odbyły się pierwsze wykłady, oraz rozpoczęto prace w seminarjach.

Poświęcenie nowego lokalu rozgłośni polskiego radia. — Krakowska rozgłośnia polskiego radia została przeniesiona do nowej siedziby przy ul. Pędzichów — boczna 6. W niedzielę 6 b. m. odbyło się poświęcenie nowego lokalu rozgłośni, którego dokonał ks. kanonik mgr. H. Weryński, wygłaszając przy tej sposobności do pracowników rozgłośni oświadczenie przemówienie.

Wyrok w procesie szantażystów prasowych. — W krakowskim Sądzie Apelacyjnym ogłoszony został wyrok w sprawie Łobody i tow. skazanych przez sąd I-szej instancji na karę od 4 miesięcy do 5 lat więzienia, za szantaże dokonywane przy pomocy pism „Głos publiczny” i „Wolne słowo”. Sąd Apelacyjny po przeprowadzonej rozprawie uwolnił kilku oskarżonych od winy i kary reszcie zaś obniżył karę. Łobodzie zmniejszono karę z 5 lat więzienia na 3 lata. Laksberge-

# ZE LWOWA

Co grają w teatrach?

Teatr Wielki: Czwartek, godz. 20-ta „Muzyka na ulicy”.

Repertuar kin:

Apollo: Wacuś z Adolfe Dymszą.  
Casino: Idziemy po szczęście.  
Chimera: Mały pułkownik, z Shirley Temple.

Grażyna: Dziewczyna w mundurkach.  
Kopernik: To diabeł nie kobieta.  
Marysińska: To diabeł nie kobieta.  
Pan: Czerwony sułtan i dodatki.  
Pax: Noc cudów w Lourdes.  
Palace: Dwie Joasie.  
Raj: Czarowna noc.  
Stylowy: Katusza i rewla.  
Świt: Prowokator Azeł.  
Ton: Droga bez powrotu.

Nowy prezes sądu apelacyjnego, dr. Zborowski, objął w ub. poniedziałek urządowanie.

Zjazd leśników odbywał się we Lwowie od 3 — 6 b. m. przy udziale leśników z całej Polski. Tematem obrad były sprawy zawodowe, w szczególności zaś sprawa ustawy o wykonywaniu zawodu leśnika, budowy domu związkowego i t. d. W dniach 4 i 5 b. m. uczestnicy zjazdu bawili w Mikuliczynie, gdzie zwiedzili lasy państwowe, zapoznając się z trybem gospodarki i metodami trzebieżenia w lasach górskich.

Wybory w Tow. kredytowym ziemskim. — Na odbytem onegdaj walnym zebraniu Tow. kredytowego ziemskiego dokonano wyboru nowego prezydium. Prezsem został wybrany ponownie prezes Izby rolniczej dr. Papara, a wiceprezesem Jan Konopka z Krakowa.

Wzmrożona propaganda komunistyczna. — W ostatnim czasie zauważyć się daje we Lwowie wzmrożona propaganda komunistyczna, prowadzona w ogromnym procencie przez młodzież żydowską. Zlikwidowane zostały dwie afery komunistyczne. Jedną z nich zregulował w sam „sądny dzień” na letnisku podmiejskim w Brzuchowicach, gdzie na t. zw. „Na Stawkach” zebrało się 27 osób, przybyłych ze Lwowa, aby swobodnie pod ochroną zaciężnego lasu radzić nad propagandą komunistyczną pomiędzy młodzieżą szkół średnich. Wśród zebranych było 22 żydowskich młokosów i 5 Żydów. Gdy się już rozpoczęły „obrazy” wkroczyli funkcjonariusze policyjni, którzy całe to komunistyczne twórstwo aresztowali i pod eskortą doprowadzili do Lwowa. Opowiadają, że na widok wkraczających posterunkowych wśród żydowskiej pajdokracji, prowadzącej wyrotową robotę, powstała nieopisana panika.

Druga afera została również zlikwidowana w dniu wczorajszym. W rzeczywistości

przy ul. Orzona 4, trzech pomocników handlowych, podobno ucznióh którejs z szkół handlowych, Gustaw Golownier, Aaron Gross i Bronisław Stupnicki przygotowali większą ilość ulotek o treści skierowanej przeciw wojnie abisyńskiej i przeciw faszystowskiemu włoskiemu. Przywódcą tej komunistycznej trójki był Golownier. Wszystkich trzech aresztowano.

Niesamowita scena w przedziale kolejowym. — W pociągu, zmierzającym z Jarosławia do Przemyśla, w przedziale trzeciej klasy odbywali podróż: Zygmunt Panek, bezrobotny aktor i Józef Konda, kupiec lwowski. Panek, który był pijany, w pewnej chwili otworzył drzwi wagonu i zepchnął Kondę na szkarp kolejową. Konda wypadł z pociągu i odniósł liczne kontuzje na całym ciele, oraz doznał obrażeń wewnętrznych. Zatrzymano pociąg, zabrano Kondę i najbliższym pociągiem przewieziono go do szpitala w Jarosławiu, a sprawcę wybruku aresztowano.

Krwawa zabawa ludowa w „Proświcie”. — W Mszanie pod Lwowem zorganizowali tamtejsi Rusini wielką zabawę ludową, która odbywała się w sali miejscowej „Proświty”. W pewnej chwili ktoś na sali oddał trzy strzały z rewolweru, wywołując wśród licznie zebranych nieopisaną popłoch. Okazało się, że strzelał Prokop Bajcar, który sam zranił się przytem ciężko.

Na odgłos strzałów wkroczyli posterunkowi i polecił wszystkim opuścić salę. W czasie wychodzenia z budynku uczestnicy zabawy na znak protestu... powybijali szyby we własnym budynku.

Aresztowania przestępców. — W Lubieniu Wielkim został przytrzymany Grzegorz Hawrylewicz, który pozostając pod zarzutem licznych na padów z bronią w ręku zbiegł z więzienia i ukrywał się przed policją. — W Wiszence dokonała policja aresztowania dwu braci, Józefa i Wojciecha Janiszynów, którzy trudniąc się zawodowo kłusownictwem, dopuścili się wielu szkód w lasach Jana Stankiewicza.

Przed zakupami opału. — Zbliża się okres zakupów opału na zimę. Ogromne sumy pieniężne przejdą w handlu tym artykułem. Jest obowiązkiem naszym pamiętać, aby przy tych zakupach iść tylko do firm i przedsiębiorstw chrześcijańskich.

W dziale handlu opałem dzieją się niestety nadużycia, zamaskowane doskonale przed okiem nabywcy. Celują w tych machinacjach Żydzi. Nie dopuszczajmy, aby ciężko zapracowany grosz polski szedł do rąk nam wrogich.

Tow. „Samobrona”, ul. Koralnicka 2, udziela wszelkich informacji w sprawach zakupna towarów w firm chrześcijańskich, jak też udziela wskazówek, jak ustrzedz się przed nadużyciami w handlu opałem.

## Sytuacja walutowa

WARSZAWA, 9.10. (PAT). Na dzisiejszych giełdach walutowych nie zanotowano żadnych poważniejszych zmian. Naogół kursy utrzymały się na poziomie notowań z dnia wczorajszego.

Niewielki spadek dolara, zanotowany w ciągu ostatnich dwóch dni, został narazie powstrzymany. Dewizę na Nowy Jork notowano dziś bez zmiany w Zurychu, Paryżu i w Warszawie.

Funt szterling — po okresie kilkunastodniowego niemal spadku — w dniu dzisiejszym wykazał podobnie, jak w ciągu ostatnich 2-3 dni, tendencję raczej mocniejszą, jednakże nie na wszystkich giełdach. W Zurychu notowano dzisiaj bez zmiany, w Warszawie 26,07 wobec 26,05 w dniu wczorajszym, w Paryżu 74,40 przy dzisiejszym otwarciu wobec 74,37 przy wczorajszym zamknięciu.

Floren holenderski odznaczał się dziś tendencją wyraźnie mocniejszą. Waluta holenderska zwykowała w Zurychu z 207,52 i 1/2 w dniu wczorajszym do 207,70 dziś, w Warszawie z 359,00 do 359,45, w Paryżu z 1025 i

1/4 przy wczorajszym zamknięciu do 1026 przy dzisiejszym otwarciu.

## Zbiory bawełny w St. Zjednoczonych

Biurowo Badania Zbiorów Departamentu Rolnictwa St. Zjedn. wydało w dn. 8 b. m. czwarty raport w sprawie zbioru bawełny w Stanach Zjednoczonych w sezonie 1935 r. Zbiór tego roczny oszacowany został na dzień 8 października w wysokości 11,464 tys. bel wobec 9,636 tys. bel w 1934 r. i 13,047 tys. bel w 1933 r. Należy zaznaczyć, że szacunek urzędowy z października jest niższy od urzędowego oszacowania we wrześniu (11,487 tys. bel).

Wydatność z 1 akra obliczona jest obecnie w wysokości 191,5 lb wobec 170,9 lb w 1934 r.

Równocześnie departament handlu wydał raport w sprawie stanu wyluszczonej bawełny na dzień 1 października. Według tego raportu, wyluszczone 4,230 tys. bel wobec 4,965 tys. bel w 1934 r. i 5,908 tys. bel w 1933 r.

## W razie zaginięcia świadectw tymczas. Poż. Inwest.

WARSZAWA, 9.10. (PAT). W wypadku zaginięcia świadectw tymczasowych 3 proc. Premj. Pożyczki Inwestycyjnej, subskrybenci winni zawiadomić o tem niezwłocznie placówkę subskrybencyjną, załączając protokół władz policyjnych o złożeniu przez nich zameldowania, iż zginęły im świadectwa.

Placówki prowadzić będą ewidencje zaginionych świadectw i odnotowywać w kartotece fakt zaginięcia. Przy wydawaniu obligacji 3 proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej subskrybentem, którym zaginęły świadectwa tymczasowe,

placówki postępować będą ze szczególną ostrożnością, należycie legitymując zgłaszającego się osobie po odbiór subskrybenta (pierwonaabywcy), oraz żądając od niego okazania kwitów na wpłatę poszczególnych rat.

O ile w międzyczasie padnie premja na obligację, której właściciel utracił świadectwo tymczasowe, premja może być wypłacona dopiero po otrzymaniu przez subskrybenta obligacji.

Placówki nie mogą w tych wypadkach wydawać zaświadczeń, lub duplikatów utraconych świadectw.

## Skutki gospodarcze wojny włosko - abisyńskiej

LONDYN, 9.10. (PAT). Angielskie sfery gospodarcze zapatrują się optymistycznie na możliwe skutki gospodarcze wojny włosko - abisyńskiej, uważając, że handel Abisynji z zagranicą po wojnie powinien wykazać wzrost, dzięki lepszej eksploatacji zasobów tego kraju. Włochy również zapewne zwiększą swoje zakupy zagranicą. Sfery angiel-

skie obawiają się, że odbędzie się to kosztem Anglii. Koła angielskie uważają, że sankcje ekonomiczne w stosunku do Włoch — na wypadek ich uchwalenia — nie będą miały szerokiego zasięgu. Największym hamulcem, na jaki napotykać Włosi przy zakupach zagranicą, jest brak dewiz.

## Otwarcie bocznic Mirkowskiej fabryki papieru

Nowozbudowana na przestrzeni 11 km. bocznic Mirkowskiej Fabryki Papieru łączący fabrykę w Jeziornie z miastem Piasecznem i linią kolei państwowych Warszawa — Radom. Przechodzi ona obok licznych osiedli w tej liczbie obok Konstancina i Skolimowa.

Poważne prace techniczne dokonano w szybkim tempie, bo niespełna w 6 mies.

Bocznicza zaopatrzona jest w szereg doskonałych urządzeń technicznych, między innymi wybudowany został most żelazo-

betonowy o rozpiętości 16 m. Koszt budowy wyniósł 1.400.000 złotych.

W dniu 8 b. m. odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcia bocznic. Aktu poświęcenia dokonał ks. kanonik Kozłowski, poczem przemówił symboliczną wstęgę wiceminister komunikacji, inż. J. Piasecki. Pierwszy pociąg, który przeszedł bocznicą, po otwarciu, zawoził uczestników uroczystości do Jeziorny, gdzie byli podejmowani przez zarząd fabryki lampką wina.

## Ciągnięcie 3 proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej

Wyniki losowania II-iej emisji 3 proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej dnia 8 października r. b. (1-sza liczba oznacza Nr. serji, druga — Nr. obligacji).

Po zł. 500: 1—28, 32—24, 103—44, 107—36, 130—46, 195—36, 213—27, 232—27, 244—46, 304—36, 356—30, 370—46, 368—28, 378—14, 408—14, 419—39, 593—24, 822—46, 883—46, 891—24, 906—39, 946—46, 1016—36, 1066—24, 1134—14, 1154—30, 1223—46, 1362—44, 1448—36, 1448—19, 1553—27, 1512—14, 1596—24, 1624—27, 1845—46, 1851—27, 1852—27, 1945—30, 1931—36, 1930—46, 1975—24, 2004—28, 2046—28, 2074—14, 2086—24, 2092—46, 2132—30, 2160—24, 2181—46, 2180—46, 2180—44, 2181—30, 2272—19, 2294—30, 2341—24, 2371—24, 2442—24, 2502—19, 2512—30, 2533—46, 2559—19, 2571—39, 2593—40, 2626—28, 2631—19, 2683—39, 2802—24, 2852—30, 2921—39, 2986—24, 3068—14, 3073—24, 3096—28, 3195—39, 3264—24, 3295—19, 3306—28, 3358—24, 3392—24, 3402—44, 3740—30, 3801—30, 3847—44, 3850—44, 3854—28, 3908—30, 3938—27, 3975—30, 4075—44, 4237—46, 4256—36, 4329—19, 4361—14, 4753—30, 4776—46, 4837—19, 4886—36, 5046—36, 5121—14, 5126—19, 5137—39, 5147—24, 5161—14, 5244—30, 5460—19, 5581—24, 5674—28, 5701—24, 5709—39, 5727—30, 5928—36, 6007—30, 6014—30, 6177—27, 6251—19, 6312—44, 6323—36, 6398—24, 6444—28, 6467—44, 6523—36, 6526—24, 6540—24, 6558—24, 6632—30, 6671—44, 6709—28, 6713—24, 6714—30, 6719—39, 6720—46, 6956—14, 6997—39, 7092—27, 7145—24, 7151—44, 7168—39, 7278—24, 7329—24, 7335—27, 7353—24, 7354—44, 7364—36, 7518—30, 7565—39, 7581—30, 7593—14, 7517—27, 7634—44, 7636—46, 7695—36, 7764—27, 7769—44, 7788—39, 7825—39, 7825—24, 7853—46, 7861—39, 7871—14, 7871—19, 8006—39, 8097—44, 8147—19, 8194—14, 8204—28, 8227—24, 8243—27, 8325—27, 8330—30, 8389—14, 8376—30, 8422—24, 8504—28, 8645—27, 8651—30, 8705—30, 8751—30, 8923—30, 9058—44, 9100—39, 9198—24, 9215—36, 9421—27, 9425—39, 9441—28, 9540—30, 9693—44, 9717—19, 9812—24, 10117—28, 10263—35, 10289—14, 10308—30, 10379—44, 10383—28, 10445—39, 10454—19, 10568—19, 10600—46, 10601—30, 10670—30, 10687—30, 10821—27, 10987—27, 11004—28, 11006—46, 11054—19, 11104—14, 11171—30, 11173—30, 11195—44, 11202—39, 11361—44, 11363—39, 11413—30, 11468—19, 11558—30, 11626—27, 11632—19, 11757—27, 11782—46, 11843—30, 11863—27, 11912—44, 11918—30, 12154—30, 12182—30, 12204—23, 12277—30, 12303—39, 12405—28, 12476—46, 12483—24, 12522—27, 12565—24, 12654—39, 12665—30, 12742—46, 12752—14, 12786—30, 12800—39, 12805—44, 12850—24, 12905—35, 12921—14, 12997—19, 13093—24, 13106—28, 13127—19, 13142—30, 13155—44, 13297—24, 13353—46, 13356—30, 13407—14, 13472—36, 13501—44, 13502—28, 13511—30, 13529—30, 13575—30, 13584—24, 13638—24, 13711—30, 13760—36, 13766—28, 13784—30, 13849—24, 13903—24, 14040—24, 14045—27, 14108—39, 14127—24, 14184—27, 14243—36, 14350—39, 14352—24, 14400—19, 14434—28, 14501—14, 14698—30, 14724—39, 14798—19, 14804—24, 14819—24, 14881—30, 15090—24, 15110—28, 15130—24, 15325—19, 15359—14, 15390—30, 15472—14, 15498—30, 15553—24, 15577—27, 15614—35, 15622—44, 15689—44, 15708—27, 15709—44, 15771—19, 15850—44, 15859—19, 15867—24, 15897—24, 15925—14, 15962—27, 16042—24, 16109—28, 16187—27, 16274—27, 16306—28, 16376—36, 16451—14, 16496—30, 16513—39, 16519—44, 16655—19, 16664—46, 16735—39, 16777—24, 16810—30, 16993—28, 17051—19, 17078—19, 17163—27, 17178—28, 17188—46, 17354—28, 17445—24, 17622—30, 17712—39, 17716—24, 17839—30, 17988—36, 18015—46, 18197—39, 18265—36, 18304—36, 18306—24,

18349—14, 18353—39, 18398—28, 18370—28, 18603—24, 18736—36, 18812—44, 18822—24, 18822—30, 18851—44, 18908—36, 18909—30, 18925—19, 18975—36, 18999—24, 19026—14, 19104—30, 19105—30, 19179—24, 19289—19, 19344—14, 19359—27, 19417—36, 19495—28, 19586—36, 19605—30, 19614—46, 19868—24, 19880—30, 19913—14, 19965—46, 20028—27, 20087—45, 20137—36, 20170—36, 20214—14, 20225—24, 20238—27, 20240—24, 20243—27, 20271—36, 20278—36, 20413—39, 20442—14, 20451—27, 20482—44, 20652—44, 20772—36, 20787—24, 20820—46, 20846—30, 21015—19, 21034—28, 21182—39, 21212—24, 21312—14, 21349—24, 21418—30, 21474—36, 21507—46, 21765—14, 21767—39, 21894—28, 22023—24, 22089—14, 22281—14, 222305—19, 22337—46, 22349—24, 22445—44, 22441—19, 22449—46, 22452—30, 22454—45, 22535—14, 22618—24, 22656—30, 22705—19, 22497—30, 22806—46, 22898—44.

## Motorowiec „Pionier 1”

GDANSK, 9.10. (PAT). Dziś w porcie gdańskim, w obecności dyrektora departamentu morskigo min. przemysłu i handlu, inż. Mozdzeńskiego, naczelnika wydziału żeglugowego tegoż ministerstwa, Ocioszyńskiego, dyrektora urzędu morskigo, inż. Łęgowskiego, komandora Poznańskiego, kapitana portu Ziolkowskiego, przedstawiciela Związku Armatorów, Cienialcy, oraz zaproszonych gości, dokonano uroczystego podniesienia bandery na polskim pierwszym motorowcu prywatnym „Pionier 1”. Podniesienia bandery dokonał kapitan statku Świechowski, poczem nastąpiła wymiana okolicznościowych przemówień pomiędzy p. Milanowskim, jako inicjatorem budowy „Pioniera 1” a dyrektorem departamentu, inż. Mozdzeńskim. Następnie zwiedzano statek.

Jest to nowoczesny motorowiec, cały ze stali, z przeciwdowodami wzmocnieniami, zbudowany w Helsingforsie w roku bieżącym. Posiada on 560 ton pojemności, 55 m. długości, 8 i pół m. szerokości, 3 m. 60 cm. zanurzenia i 2 motory bolindery o mocy 320 koni i rozwija szybkość 9 węzłów. Załoga składa się z kapitana, dwóch oficerów, dwóch maszynowych i 6-ciu marynarzy. Statek jest przeznaczony do żeglugi nieregularnej.

## Wiadomości gospodarcze

W celu zaradzenia brakowi oficjalnych notowań giełdowych chmielu — Wołyński Towarzystwo Chmielarskie w Dubnie będzie wydawać specjalny biuletyn, podający ceny rynkowe.

Jedno z pism poznańskich podaje wiadomość, że toczą się rokowania o nabycie browarów Huggera, wchodzących w skład koncernu dr. Roman May. Browary te miałyby przejść warszawska spółka akcyjna Haberbusch i Schiele.

W Zakładzie Ichtiologii i Rybactwa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie odbędzie się pod kierownictwem prof. U. J. dr. Spiczakowa, kurs dla państwowych lekarzy weterynaryj z zakresu hodowli ryb.

64]

P. G. WODEHOUSE

## UCIŚNIONA DZIEWICA

Powieść humorystyczna z angielskiego

— Ponieważ wieczór jest deszczowy i wszyscy w zamku zabawiają się grami, co jest zresztą naturalnem (Keggs był uprzejmie wyrozumiałym dla zabawy arystokracji), więc napewno nikt pana nie zauważy, jeśli pan uda się na drogę, wiodącą ze wschodniej bramy zamkowego ogrodu. Znajdźcie pan tam w polu przy drodze małą, nieużywaną stodołę, która panu da schronienie przed deszczem. W międzyczasie ja zawiadomię lady Maud o pańskim przybyciu i niewątpliwie będzie ona mogła wymknąć się z domu.

— Brzmi to całkiem rozsądnie.  
— To jest rozsądne, proszę pana. Szanse przeskoczenia panu sprowadzone są — można rzec — do minimum. Czy odpowiada panu termin: za godzinę?

— Zupelnie.  
— W takim razie życzę dobrej nocy. Jestem szczęśliwy, że mogłem panu pomóc.

Odszedł jak przyszedł, z miną pełną własnej ważności. Pokój wydawał się pusty bez niego. Jerzy zaczął drzącymi palcami wkładać parę grubych trzewików.

Przez kilka minut po wyjściu z domu, Jerzy miał szczerą ochotę kłać pogodę za niezyczliwy do niego stosunek. W ten jedyny wieczór, myślał sobie, wszystkie żywoły winny wystąpić z tem, co mają najlepszego. Powietrze powinno być ciche, ja-

sne, pełne woni, a zorza wieczorna winna mu oświecać drogę. Zamiast tego, powietrze pełne było owego szczególnego zapachu beznadziejnej wilgoci, jaki czuje w Anglii przy końcu mokrego dnia. Niebo miało barwę oliwki. Deszcz szumił nieustannie ulewą, niosąc błoto i smutek, i zamieniając w ponure trzęsawisko polną drogę, którą kroczył. Jerzym owładnęły posępne przecucia. Jakby głos jakiś z ciemności szeptał mu złośliwie do ucha, że spotkają go przykrości. Był dziwnie zdenerwowany, gdy wszedł do stodoły.

Stodoła była ciemna i nieprzyjemna. W jednym rogu spadające od czasu do czasu krople deszczu zdradzały obecność dziury w starym dachu. Szczer przebiegł przez klepisko. Padanie deszczu ustało i nanowo się zaczęło. Jerzy potarł zapalną i popatrzył na zegarek. Było zbyt wcześnie. Musi czekać jakie dziesięć minut, zanim Maud nadejdzie. Usiadł na złamanym wozie, postawionym przy ścianie.

Przygnębienie wróciło. Nie można go było nijak zwalczyć w tej psiej budzie, przypominającej grób. Tylko taki głupiec, jak Keggs, mógł zaproponować ją na miejsce spotkania. Jerzy irytował się, że ludzie mogli doprowadzić stodołę do stanu takiego zaniedbania. Jeżeli tak stodoła potrzebuje, że zadają sobie trud ich budowania, to czyż nie powinni ich także odrestaurować? Marność i próżność. Do tego się przy obserwowaniu każdej sprawy dochodzi. Siedzenie tu jest, na ten przykład, próżnem marnowaniem czasu. Ona przecież nie przyjdzie. Jest cały tuzin powodów, dla których nie może przyjść. Z jakiej więc racji ma ubiegać się o reumatyzm, czekając w tej trupiarni wygasłych ambicji rolniczych? Niema żadnej racji. Jerzy czekał dalej.

I jak można przypuszczać, że Maud zgodzi się przyjść do tej wstrętnej szopy, — gdyby jakim cudem przyjść chciała, — gdzie się zakrzusi wzywami

spleśniałego siana, przemokłego od deszczu — snuł dalej Jerzy ponure refleksje, gdy od niewidzialnych drzwi doszedł go znowu szelest, przelatujący po klepisku — i zgrzyzonego przez szczurę. Nie można przecież spodziewać się, by delikatna dziewczyna, nawykła do wszelkiego komfortu w domu, byłała wesoła i słoneczna w towarzyszywie plutonu szczurów, naokoło niej pelzających...

Szary otwór, który przedstawiał drzwi stodoły, nagle pociemniał.

— Mr. Bevan!

Jerzy skoczył na równe nogi. Na dźwięk jej głosu każdy nerw jego ciała zatańczył w szalonej radości. Stał się innym człowiekiem. Przygnębienie odpadło, jak niepotrzebne ubranie. Spozrzedł, że wszystko oceniał fałszywie. Wieczór, naprzykład, był cudowny, nie jeden z tych strasznie suchych i gorących wieczorów, które zapierają oddech w pierśiach, lecz przyjemnie wilgotny i pełen rozkosznej muzyki padającego deszczu. A stodoła? Jakże był niesprawiedliwy dla stodoły! Był to wcale duży budynek, wygodny, wesoły i pełen powietrza. Co mogło być bardziej krępującego, niż zapach tego siana? Nawet szczur, myślał, muszą być bardzo przyzwyczajonymi szczurami, jeśli się je bliżej pozna.

— Jestem tutaj.

Maud zbliżała się szybko. Jego oczy nawykły do mroku, mógł więc widzieć jej sylwetkę. Zapach jej wilgotnego płaszczka wionął na niego, jak ozon. Mógł nawet widzieć jej oczy błyszczące w ciemności, tak była bliska.

— Spodziewam się, że pan nie czekał zbyt długo?

Serce Jerzego tłuło się gwałtownie o zębra. Zaledwie potrafił wykrztusić: Nie.

— Myślałam początkowo, że nie uda mi się wyjść. Miałam...

(d. c. n.)

Motorin-Motor  
PRZECIU GRYPY

## Giełdy pieniężne

Notowania z dn. 9 października

DEWIZY

Belgia 89,75 (sprzedaż 89,98, kupno 89,52); Holandia 359,45 (sprzedaż 360,35, kupno 358,55); Kopenhaga 116,35 (sprzedaż 116,90, kupno 115,80); Londyn 26,07 (sprzedaż 26,20, kupno 25,94); Nowy Jork 5,31 i pięć ósmych (sprzedaż 5,34 i pięć ósmych, kupno 5,28 i pięć ósmych); Nowy Jork (kabel) 5,31 i trzy czwarte (sprzedaż 5,34 i trzy czwarte, kupno 5,28 i trzy czwarte); Paryż 35,01 i pół (sprzedaż 35,10, kupno 34,93); Praga 22,00 (sprzedaż 22,05, kupno 21,95); Szwajcaria 173,00 (sprzedaż 173,43, kupno 172,57); Sztokholm 134,45 (sprzedaż 135,10, kupno 133,80); Włochy 43,35 (sprzedaż 43,47, kupno 43,23); Berlin 213,70 (sprzedaż 214,70, kupno 212,70).

Obroty dewizami więcej, niż średnie, tendencja dla dewiz niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5,43 — 5,44; rubel złoty 4,84 — 4,82; dolar złoty 9,10 i pół — 9,11; gram czystego złota 5,9244. W obrotach prywatnych marki niemieckie (banknoty) 152,00. W obrotach prywatnych funty ang. (banknoty) 26,05.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. pożyczka budowlana 40,75; 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 61,25 — 61,13 — 61,25, odcinki po 500 dol. 61,50 (w proc.); 4 proc. pożyczka inwestycyjna 106,00; 4 proc. państwowa pożyczka premjowa dolarowa 52,25 — 52,40; 5 proc. konwersyjna 68,00; 6 proc. pożyczka dolarowa 79,00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego i 8 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego i 7 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 42,75, drobne odcinki 42,25 — 42,50; 5 proc. L. Z. Warszawy 60,00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 53,75 — 54,63; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 48,50; 5 proc. m. Piotrkowa (1933 r.) 45,50; 6 proc. obligacje m. Warszawy 8 i 9 em. 57,00.

AKCJE

Bank Polski — 89,00; Węgiel — 12,00; Starachowice — 30,00 — 30,25.  
Dla pożyczek państwowych tendencja przeważnie utrzymana, dla listów zastawnych mocniejsza, dla akcji przeważnie słabsza. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. pożyczka (1925 (Dillonowska) 87,75 — 88,00 (w proc.); 7 proc. pożyczka Śląska 69,00 — 69,25 (w proc.); 7 proc. pożyczka m. Warszawy (Magistrat) 68,75 (w proc.).

## Giełda zbożowa

Notowania z dn. 9 października

Pszenica czerw. jara szkl. 775 gl. 19,25 — 19,75; Pszenica jednolita 742 gl. 19,25 — 19,75; Pszenica zbierana 731 gl. 18,75 — 19,25.

Zyto I standart 700 gl. 13,00 — 13,25; Zyto III standart 678 gl. 12,75 — 13,00; Owies I st. (niezadecyz.) 497 gl. 15,50 — 15,75; Owies II st. (lekkio zadesz.) 468 gl. 15,00-15,50; Owies III st. (zadesz.) 438 gl. 14,75-15,00; Jęczmień brow. 16,50-17,50; Jęczmień 678-673 gl. 15,00—15,50; Jęczmień 649 gl. 14,75 — 15,00; Jęczmień 620,5 gl. 14,25—14,50; Groch polny 24 00 — 26,00; Groch Victoria 31,00 — 34,00; Wyka 20,00—21,00; Peluska 20,00-21,00; Seradela podwójnie czyszczona — — —; Łubin niebieski 8,25 — 8,75; Łubin żółty — — —; Rzepak zimowy 40,00-41,00; Rzepak zim. 37,00-38,00; Rzepak i rzepak letni 35,00-36,00; Siemię ln. basis 90 proc. 33,50 — 34,50; Mak niebieski 51,00 — 53,00; Ziemiaki jadalne 3,75 - 4,00; Mąka pszenka gat. I-A 0 20 proc. 33—35,00; Mąka pszen. gat. I-B 0—45 proc. 31,00 — 33,00; I-C 0 — 55 proc. 29,00 — 31,00; I — D 0 — 60 proc. 27,00 — 29,00; I-E 0 — 65 proc. 25,00 — 27,00; II-B 20 — 65 proc. 24,00 — 26,00; II-D 45 — 65 proc. 23,00 — 24,00; II-E 55—65 proc. 22,00 — 23,00; II-G 60—65 proc. 21,00-22,00; Mąka żyt. I gat. 0-55 proc. 21,00 — 22,00; I gat. 0 — 65 proc. 20,50 — 21,50; II gat. 16,50 — 17,50; razowa 16,00 — 17,00; ostatnia — — —; Otręby pszenne grube przem. stand. 9,75 — 10,25; Otręby pszenne średnie przem. stand. 9,25 — 9,75; Otręby pszenne mialkie 9,25 — 9,75; Otręby żytnie 8,00 —

# Bagno wśród „elity” żydowskiej

## Skandaliczne afery w rodzinie milionerów

Niezwykła afera Hartglas — Chencinerówna, stanowiąca przedmiot procesu, który wczoraj znalazł się na wokandy Sądu Okręgowego, odsłania prawdziwe bagno t. zw. „najlepszych” sfer żydowskich.

Znana jest w Warszawie rodzina milionerów żydowskich Chencinerów. Znana z wielu względów.

### CHENCINEROWIE I WOJSKO

Dobrze ją znają władze wojskowe wskutek ustawicznych zatargów z młodemi Chencinerami na tle służby wojskowej. Jeden z nich został nawet na tem tle pozbawiony obywatelstwa polskiego, gdyż w r. 1920 zamiast w szeregach armii znalazł się w Sopotach, a później w... Berlinie. Wiele trudu kosztowały sprawy młodych milionerów żydowskich, żandarmerję wojskową, policję i władze sądowe.

### NADUZYCIA PODATKOWE

Znają także doskonale rodzinę Chencinerów władze skarbowe. Swego czasu na łamach „Gazety Warszawskiej” ukazały się rewelacje o uchylaniu się żydowskich potentatów od wypełnienia obowiązków podatkowych. Władze skarbowe przeprowadziły wówczas rewizję ksiąg przedsiębiorstwa rodziny Chencinerów i wykryły naduzycia na wielką skalę. Ukarano je grzywną w wysokości miliona złotych.

Wreszcie nazwisko Chencinerów rozgłasza także wokanda sądowa i także w związku z niezbyt chlubną sprawą.

### ROMANS 18-LETNIEJ ŻYDÓWKI

18-letnia Felicja Chencinerówna, nawiązała przed 14 laty, jak wynika z okoliczności sprawy, stosunki miłosne z Henrykiem Hartglasem, także przedstawicielem „elity” żydowskiej bratem znanego działacza żydowskiego, b. posła na Sejm.

Po pewnym czasie, oświadczyła rodzicom, że ma zamiar wyjść zażamą za Hartglasa, lecz jednocześnie narzeczony uzależnił posłubienie Chencinerowej od wypłacenia mu posagu w kwocie kilkunastu tysięcy dolarów, urządzenia mieszkania i wypłacania stałej renty.

Chencinerowie odmówili ze względów zasadniczych, nie chcieli bowiem mieć za zięcia Hartglasa, którego uważali za człowieka pod każdym względem bezwartościowego. Wówczas para narzeczonych miała zagrożenie Chencinerem że będzie na każdym kroku kompromitował ich rodzinę.

### 15 LAT SZANTAŻU

Groźbę dotrzymani, według relacji Chencinerów, sumiennie. W ciągu 15 lat systematycznie zatruli rodzinie życie najdzikszymi awanturami. Nie pomogło to, że przerażeni rodzice po paru latach zgodzili się na małżeństwo i wypłacili nawet tytułem posagu Hartglasowi 6.000 dolarów. Niedoszły zięć oświadczył, że suma jest zbyt mała. Zażądał stałej renty w wysokości 600 złotych miesięcznie dla Chencinerowej, z tem, że jako gwarancję pieniężną zobowiązania Chencinerowie złożyli w banku 15.000 dolarów w złocie. Rodzina się nie zgodziła i awantury wybuchły ze zdwojoną siłą. Chencinerowie, chcąc uwolnić się od szantażystów, wyjechali wreszcie zagranicę. Synowie ich Jerzy i Marek pozostali jednak w kraju. Chencinerówna i Hartglas dowiedziawszy się o tem, zaczęli alarmować telefonicznie krewnych i znajomych, żądając, aby ci oświadczyli braciom, że o ile nie wpłacą większej sumy pieniężnej, będą obici. Hartglas mówił, że nawet, gdyby zabił któregoś ze szwagrow, to będzie skazany najwyżej na rok więzienia gdyż działa w obronie pokrzywdzonej kobiety.

Ponieważ groźby nie odnosiły skutku,

### Dla Krakowa!

Technik, znający się na przemyśle leśnym, posiada w Krakowie parcelę, gdzie pragnie założyć skład drzewa i materiałów budowlanych. Poszukuje współnika z kapitałem kilkunastu tysięcy zł. Placówka ma duże widoki rozwoju. Zgłoszenia prosimy kierować do naszego pisma pod „Technik leśny”.

### Odpowiedzi Redakcji

P. I. L. Bejanów k. Niska. — Niestety nie możemy Panu służyć pośrednictwem w sprawie, którą Pan omawia w liście. Nie posiadamy nazwisk reflektantów. Ograniczymy się więc tylko do zamieszczenia notatki w „W. D. N.”, a może ktoś zgłosi się. Wówczas damy znać.

Artykuł o „Bajkach”. — Zamieszczony w ub. piątek artykuł prof. J. Krzyżanowskiego o „Bajkach w świetle najnowszych badań”, przesłany został naszej redakcji przez Instytut Bałtycki w Toruniu

Hartglas i Chencinerówna zorganizowali bojówkę, która systematycznie zaczęła napastować Chencinerów, grożąc im śmiercią i wywołując w lokalach publicznych awantury. Doszło do tego, że bracia w obawie przed zemstą zmuszeni byli ukrywać się, nocując często u znajomych, bądź też wyjeżdżając z Warszawy.

Wreszcie skierowali sprawę do sądu, skarżąc Hartglasa o szantaż.

### CO MÓWI HARTGLAS?

Zgoda odmiennie wygląda sprawa w relacji Hartglasa, złożonej na rozpra-

wie. Nie szantażował on rodziny Chencinerów, a poszukiwał poszczególnych jej członków dlatego, że Chencinerówna znajdowała się chwilami w kompletnej nędzy, nie chciała bowiem od niego przyjmować pieniędzy na utrzymanie. Chencinerowie unikali wszelkiego zetknięcia zarówno z Hartglasem, jak i Chencinerówną. Jeden z braci spotkałszy przypadkowo Chencinerównę na ulicy, brutalnie kopnął ją, gdy podeszła, by nawiązać rozmowę.

Przesłuchiwanie Hartglasa przeciągnęło się do wieczora. Rozprawa prawdopodobnie potrwa kilka dni.

# Żebrzące dzieci na ulicach Warszawy

## Jak zwalczyć tę plagę społeczną?

Od półtora roku istnieje w Warszawie Związek przeciwebraczy, na którego czele, jako prezes, stoi b. senator BB., p. Leon Lempke (podczas ostatnich wyborów pominięty). Związek organizuje w dniach 26 i 27 b. m. publiczną zbiórkę pieniędzy na cele, wchodzące w zakres jego działalności, a zwłaszcza na walkę z żebractwem wśród nieletnich i dzieci.

Katastrofalny objaw żebractwa i włoczęgostwa wśród nieletnich, z którym spotykamy się niemal codziennie, jest zagadnieniem, nad którego rozwiązaniem pracują zarówno władze państwowe, jak też samorządy miejskie. Niewątpliwie pożyteczną i ważką rolę może tu odegrać również instytucja o charakterze społecznym, jaką jest Związek przeciwebraczy w Warszawie. W świetle jednak tego, co usłyszeliśmy na konferencji prasowej w Związku, nie możemy przyznać mu prawa wyciągnięcia ręki z puszką kwestarską po grosz publiczny.

Związek nie może wykazać się dotychczas żadną działalnością, a wydanie odezw do społeczeństwa oraz sprzedawanie tabliczek przeciwebracyjnych nie jest wystarczającą legitymacją do sięgania po pieniądze społeczne. Co więcej! Cele działalności Związku, a zwłaszcza środki ich realizacji nasuwają wiele uwag. Nie możemy bez zastrzeżeń przyjąć wywodów prezesa Lempkego, zwłaszcza, że słyszeliśmy jednocześnie fachowe i przerażające wprost w swej treści głosy takich specjalistów w tej mierze, jak dyrektor wydziału opieki społecznej magistratu, p. Starczewski, sędzia Kamińska i komisarz Filipina Paleolog. Uwagi tych osób dopiero we właściwym świetle przedstawiają samo zagadnienie walki z żebractwem wśród nieletnich, jak też zamierzenia p. Lempkego.

Związek przeciwebraczy postawił sobie za cel swojej działalności: 1) opraco-

### „Caritas” dożywia 5,247 rodzin

Akcja niesienia pomocy najbiedniejszym organizowana przez katolicki związek „Caritas” archidiecezji warszawskiej z roku na rok, mimo kryzysu, stale wzrasta. „Caritas” stara się przy każdej parafii otwierać oddziały, którymi niesie pomoc najbiedniejszym. Takich oddziałów związek liczy 58, które razem w ciągu roku wydały 921.209 obiadów, na sumę 203.625 złotych, produktów pierwszej potrzeby, jak: kartofli, cukru, chleba i t. p. na sumę 317.012 zł. 50 gr., pozatem wydano biednym na sumę 110.322 zł. 20 gr. t. zw. bonów, na które we wskazanych sklepach otrzymywali artykuły pierwszej potrzeby. Prócz tego w szeregu wypadków trzeba było dawać pomoc w gotówce, jak udającym się w poszukiwanie pracy, zapobieżenie eksmisji, opłacanie wpisowego; pomoc ta wyniosła 23.146 zł.

Razem akcja dożywiania w powyższej formie wyniosła 654.115 zł. 70 gr. Jest to wysiłek olbrzymi, jeżeli weźmie się pod uwagę, że suma powyższa zebrana jest tylko i wyłącznie drogą ofiar od społeczeństwa.

### Obozowisko

#### na dziedzińcu Uniwersytetu

W dniu wczorajszym rozpoczęto częściową ewakuację gmachu Muzeum Zoologicznego na Uniwersytecie. Ze względu na to, że górne piętro zniszczone przez ogień, grozi zawaleniem, jest konieczne wybudowanie nowych stropów. Na dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego ustawiono dwa wielkie namioty, użyzione przez władze wojskowe. Do namiotów tych w miarę potrzeby przeniesione będą zbiory z opróżnianych sal Muzeum. Część biblioteki Muzeum Zoologicznego przewieziono wczoraj do księgozbioru Warszawskiego Towarzystwa Naukowego w pałacu Staszycy. (f)

# Kilkanaście rodzin na bruku Za żydowskie długi zapłacili własną krzywdą

Na Czerniakowskiej 221/223 znajduje się plac Wydziału Budowlano-Drogowego przy Komisarjacie Rządu, dzierżawiony przez Żyda Jusufa Gotfryda. Ów Żyd od kilku lat nie płacił tenuty za plac, więc zwykłą rzeczą koleją doszło do eksmisji. Cała ta historia nie byłaby godną najmniejszej uwagi, gdyby nie pewne — „ale”.

Otóż chodzi o to, że ów Żyd wydzierżawił mieszczące się na placu

budynki na garaże, a wzdłuż ulicy po budował prowizoryczne drewniaki, które wynajmował na warsztaty i sklepy, biorąc stosunkowo duże — 35 — 45 zł. miesięcznie wynoszące, komorne. Dodać należy, że tą budowę przeprowadził nie za swoje pieniądze, ale na koszt tych, którzy później te sklepy i warsztaty mieli od niego dzierżawić, przyczem nie wystawiał żadnego pokwitowania i owe wybudowane w ten sposób drewniaki stawały się jeden po drugim, jego prawą własnością. Przeciętny koszt wystawienia jednego drewniaka wynosił około 3.000 zł., czyli sumę nie byle jaką dla kieszeni owych rzemieślników i sklepikarzy. Przy zawieraniu każdej umowy — Gotfryd twierdził, że plac wynajmą na 25 lat, co okazało się oczywiście nieprawdą. I dziś, kiedy zaległości owego Żyda w Wydziale Budowlano - Drogowym doszły do sumy 75 tys. zł., zmniejszonej zresztą przez sąd do 40 tys. zł., a pomimo tego przez Gotfryda nie wypłaconej, nastąpiła eksmisja, obejmująca oczywiście i owych drobnych dzierżawców, w myśl zasady, że razem z głównym lokatorem wyrzucą się także i sublokatorów.

Bomba wybuchła 2 sierpnia b. r., kiedy został ogłoszony pierwszy termin eksmisji, odłożony chwilowo wskutek starań lokatorów i opłacenia przez nich kosztów egzekucyjnych komornika.

Zropaczni nagłością eksmisji ludzie opłacili następnie kolejno dwóch adwokatów, którzy jednak nic dla nich nie wskórali i 27 września b. r. przyszedł nowy nakaz eksmisyjny, tym razem nieodwołalny.

Wszelkie starania w Wydziale Budowlano - Drogowym, zmierzające do odłożenia eksmisji na wiosnę, zawiodły, a nie dawanie przez ów urząd wyraźnej odpowiedzi na składane podania sprawiło, że ludzie do ostatka ludzili się nadzieją pozytywnego dla nich załatwienia sprawy. A tymczasem wczoraj rozpoczęto eksmisję. Kto się nie zdążył wyprowadzić, tego rzeczy wynosi się wprost na bruk, a sklep czy warsztat na poczekaniu się rozbiiera.

Rozpacz ludzi, którzy w ten sposób tracą odrazu warsztat pracy, a często i dach nad głową, jest ogromna. Przecież żaden z nich nie jest kapitalistą i o wynajęciu nowego lokalu, przy czym trzeba zapłacić przynajmniej za 3 mies. zgóry, nie mogą nawet marzyć. Ta eksmisja jest dla nich piorunem z jasnego nieba, przewracającym całe życie do góry nogami. Dla szoferów, wynajmujących garaże, cała ta sprawa przedstawia się mniej tragicznie, ale sklepikarze i rzemieślnicy są obecnie zdani na łaskę i niełaskę losu. Pieniądże, włożone w budowę zajmowanych drewniaków oczywiście im przepadają, jak również przepadła tysiącłotowa kaucja dozorczyń garażowej Mysiakowej, również eksmitowanej z mieszkania.

Eksmisja obejmuje kilkanaście rodzin polskich, liczących około 50 osób. A zima przecież „za pasem”. (a)

### Bacność narodowcy! Odczyty wydziału gospodarczego

W piątek, 11 b. m. o godz. 20-ej w lokalu przy ul. Złotej 30 m. 37 (oficina III piętro) odbędzie się odczyt p. Kazimierza Harasimowicza p. t. „Gospodarczo-polityczne znaczenie Bałtyku dla Polski”.

### Do dentystów!

W jednym z powiatowych miast jest do objęcia stanowisko lekarza-dentysty. Kandydaci, pragnący wyjechać na prowincję, proszeni są o zgłaszanie się do wydziału gospodarczego Stronnictwa Narodowego w Warszawie (Al. Jerozolimska 17). Sprawa jest pilna!

pożądanych rezultatów, o ile równocześnie nie zostanie podjęta akcja społeczna.

Związek przeciwebraczy porusza się jednak z przysłowiową motyką na słońce, chcąc zrealizować wymienione powyżej zadania, gdy tymczasem zarówno przedstawiciel opieki społecznej magistratu, jak też przedstawicielka sądu dla nieletnich oraz przedstawicielka policji kobiecej, zgodnie stwierdzili, że piętzą się tu olbrzymie trudności najrozmaitszej natury, których p. Lempke nie bierze pod uwagę. A przecież opinie fachowców na większe zasługują zaufaniem, aniżeli szumne deklaracje, złożone z frazesów.

Tyle, jako wstęp do zasadniczych rozważań na omawiany tu temat. Społeczeństwo musi poznać groźbę zagadnienia i napewno weźmie udział w walce z żebractwem. Sprawę tę omówimy przy okazji obszerniej. (fb)

### SZKOŁA KUCHAREK

Polsk. Związku Zaw. Chr. Służby Domowej  
Wydaje dobre, zdrowe, na świeżem maśle —  
mięsne i jarskie

#### OBIADY GOSPODARSKIE

od godz. 1-ej do 5-ej

z 2 dań — zł. 1,25

(w abonamencie 10 obiadów zł. 12).

z 3 dań — zł. 1,50

(w abonamencie 10 obiadów zł. 14).

I. Kredytowa Nr. 14, tel. 663-28.

II. Al. Jerozolimskie Nr. 30, tel. 589-88

III. Senatorska Nr. 18, tel. 273-06.

(Plac Teatralny dom PP. Kanoniczek). 399

## Rocznica śmierci króla Aleksandra Uroczystości żałobne w Warszawie

W dniu 9 b. m. minęła pierwsza rocznica zgonu króla Jugosławii Aleksandra, który zamordowany został wraz z min. Barthou w czasie swego pobytu we Francji.

Biura poselstwa i konsulaty były nieczynne. Na gmachu placówek królestwa jugosłowiańskiego wywieszono na znak żałoby chorągiew narodową

## Samobójstwo czy zbrodnia Kradzież 1000 ampułek z kokainą

Na terenie głównej składnicy sanitarnej Nr. 1 w Warszawie, przy ulicy Elbląskiej, mieszkał Maksymilian Barchanowski, urzędnik tej składnicy, którego wczoraj znaleziono w mieszkaniu martwego. Nagły zgon Barchanowskiego, który dnia poprzedniego czuł się zupełnie dobrze, wydał się mocno podejrzanym. Sekcja zwłok wykazała, iż B. zmarł wskutek zatrucia nieznaną silną trucizną. Pożatem dochodzenie ujawniło brak w magazynie składnicy 1.000 ampułek z kokainą. Ponieważ dnia poprzedniego widziano Barchanowskiego na mieście w towarzystwie kilku nieznanymi osobników, zachodzi przypuszczenie, iż B. ampułki z kokainą sprzedał handlarzom. Możliwe jest zatem, że Barchanowski, bojąc się odpowiedzialności za skradzione ampułki z kokainą,

opuszczoną do połowy masztu.

W cerkwi prawosławnej na Pradze odprawione zostało uroczyste nabożeństwo żałobne, na którym obecni byli: kolonia jugosłowiańska w Polsce z ministrem pełnomocnym, członkowie korpusu dyplomatycznego, reprezentanci rządu polskiego i władz wojskowych. (i)

sam odebrał sobie życie. Prowadzone jest dalsze dochodzenie, celem dokładnego ustalenia wysokości skradzionych narkotyków, jak również celem odnalezienia odbiorców narkotyków.

### Moratorium

#### dla zagrożonych eksmisją

W dniu 31 b. m. wygasa termin odroczenia eksmisji z mieszkań jedno i dwuizbowych na podstawie obowiązującego moratorium. Jednocześnie jednak od 1 listopada wejdzie w życie nowe moratorium — zimowe, które obowiązywać będzie do kwietnia 1936 roku.

### W kościele św. Jacka Rekolekcje

Od 10 — 13 b. m. w kościele św. Jacka (Freta 10) odbędą się rekolekcje w czasie 40-godzinnego nabożeństwa. Rozpoczną się we czwartek 10 b. m. o godz. 7.15 wieczorem po nabożeństwie różańcowym. W piątek i sobotę Msza św. o godz. 6-ej z kazaniem, następnie Msza św. o godz. 8 i 10-ej. Wieczorem po nabożeństwie różańcowym o godz. 7.15 kazanie. W sobotę od godz. 4-ej po południu spowiedź. W niedzielę w czasie Mszy św. o godz. 6-ej wspólna Komunia św. następnie kazanie. Msze św. o godz. 8, 9, 10 i 11-ej suma z kazaniem. Zakończenie w niedzielę o godz. 5-ej nieszp. z kazaniem i uroczystą procesją.

### Dwudniowe ferie w szkołach

Ze względu na rocznicę 11 listopada, która w roku bieżącym wypadła w poniedziałek, dzieci mieć będą dwudniowe ferie szkolne 10 — 12 listopada.

### Pomarańcze—1 zł. kg.

Według pogłosek, krążących w kołach handlowych, tanie pomarańcze, sprowadzane z Hiszpanji, mają być w tym roku tańsze, aniżeli roku ubiegłego. Przypuszczalna cena wynosić będzie około 1 zł. za kilogram.

# Kronika wileńska.

## DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:  
Rostkowskiego — Kalwaryjska 31; Wyszockiego — Wielka 3; Augustowskiej — Kijowska 2; Frumkina — Niemiecka 23.

## JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Pogoda zmienna z przelotnymi deszczami.

Nieco chłodniej.  
Dość silne i porywiste wiatry, najpierw z kierunków południowych, potem — z zachodnich. W górach — halny.

## Z MIASTA.

— **Lustracja przedsiębiorstw w Wilnie.** Funkcjonariusze wydziału przemysłowego zarządu miasta Wilna przystąpili do lustracji przedsiębiorstw położonych na terenie miasta. Zlustrowane zostaną garbarnie, farbiarnie, warsztaty krawieckie, ślusarskie, przedsiębiorstwa techniczne, budowlane i t. p. (h)

— **Lustracja lokali widowiskowych.** Komisja sanitarno-techniczna, złożona z przedstawicieli starostwa, straży pożarnej, policji oraz sekcji technicznej zarządu miasta, od kilku dni dokonywa lustracji lokali zakładów widowiskowych, a przede wszystkim kin. Lokale te, jak stwierdzono, wiele pozostawiają do życzenia pod względem bezpieczeństwa w razie pożaru. po zakończeniu lustracji, starostwo grodzkie nałoży obowiązek na właścicieli tych lokali, usunięcia zauważonych braków i zastosowania środków zapobiegających pożarom.

— **SPRAWY MIEJSKIE.**  
— **Sprawa budowy rzeźni i chłodni w Wilnie.** Budowę rzeźni wraz z chłodnią w Wilnie zaakceptowały władze centralne. W związku z czym budowa jest obecnie uzależniona wyłącznie od kredytów. Według poprzednich planów i kosztorysów nowoczesna rzeźnia wraz z chłodnią eksportową pochłonęłaby około 1 mil. złotych. Natomiast sama chłodnia kosztowałaby nie więcej niż 250 tys. złotych.

Dowiadujemy się, iż w przyszłym roku z całą pewnością rozpoczyna się wstępne prace przy budowie chłodni i ewentualnie nowej rzeźni. (h)

— **Wyłączenie światła i wody mieszkańcom miasta.** W związku z zaległościami za wodę i światło, które wynoszą lwia część należności za świadczenia miejskie, zarząd miasta Wilna zmuszony był uciec się do ostatecznej możliwości, a mianowicie wyłączenia światła elektrycznego oraz wody. Około 500 mieszkańców nieopłacających podatki zostało pozbawionych wody, zaś przeszło 1500 obywateli miasta nie opłaca za energię elektryczną, nie licząc poważnych zaległości od różnych instytucji, przedsiębiorstw, warsztatów pracy itp. Wyłączenie wody i światła opieszalym płatnikom w przeważających wypadkach skutkuje, gdyż płatnicy zwracają się z prośbami i podaniami w sprawie rozłożenia zaległości na dłuższe spłaty.

umorzenia niektórych zaległości i t. p. (h)

## ODCZYTY.

— **Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej.** Ogólne zebranie Z.P.I.K. odbędzie się w poniedziałek dnia 14 października r. punktualnie o godz. 7 wieczorem w lokalu własnym (ul. Zamkowa Nr. 8 — I piętro).

— **Profesor Dr. Fr. Bossowski** wygłosi referat sprawozdawczy pt. „Studjum o rodzinie” — referaty i dyskusje ze zjazdu w Poznaniu.

Goście mile widziani.

## SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Bratnia Pomoc P. M. A. U.S.B.** zawiadamia, że od dn. 14 bm. Czytelnia czynna jest, z wyjątkiem niedziel i świąt, codzień od godz. 4—10 wiecz., Biblioteka w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5—7 wiecz. Jednocześnie uprasza się Sz. Kol. o jaknajprędzy zwrot książek przeterminowanych.

## ROŻNE.

— **Kwesta na dom starców.** Dnia 1 października 1935 r. odbyła się kwesta za pozwoleniem Starostwa Grodzkiego na rzecz Domu Starców. Dzięki gorliwości Pań Wincentynek zebrano 400 złotych (czterysta złotych) ku wielkiej radości naszej i pensjonariuszek. Wydatki wyniosły 10 zł. 10 gr. netto, pozostało 389 zł. 90 gr. Zarząd

## KRONIKA POLICYJNA.

— **Aleksander Jabłoński,** dozorca przystani Wil. T. W. zameldował w dniu 10 bm., że w nocy widział uciekających trzech złodziei, którzy, po wyrznięciu szyby w oknie kancelarii tego t-wa, skradli 4 kilomy, licznik elektryczny i inne rzeczy.

— **Z miłości postrzelili.** W dniu 9 bm., około godz. 23.15 na ul. Antokolskiej, przed domem nr. 25/27 Emanuel Alles (Antokolska 58) trzy razy strzelił z rewolweru

## Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś, o godz. 8 wiecz. komedia Kirszona „Cudowny stop”.

— **Koncert symfoniczny.** W niedzielę dn. 13.X o godz. 12 popoł. Koncert wileńskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyrykcją dyr. Adama Wyleżyńskiego, z udziałem p. Wandy Hendrichówny i chóru Echo. Ceny propagandowe. Wszystkie kupony ważne.

— **Niedzielnia popołudniówka.** W niedzielę dn. 13.X o godz. 4 ukaże się na przedstawieniu popołudniowym po raz ostatni komedia Fredry „Damy i Huzary”. Ceny propagandowe.

— **Recital fortepianowy Józefa Turczyńskiego.** W przyszłym tygodniu wystąpi z recitalem fortepianowym w Teatrze Miejskim słynny pianista polski Józef Turczyński. W programie utwory: Bacha, Schuberta, Paderewskiego, Chopina. Ceny miejsc zwyczajne. Zniżki ważne.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia.”** Dziś operetka Hervé „Nitouche”, po cenach propagandowych.

— **Popołudniówka niedzielna.** W niedzielę o godz. 4 pp. po cenach propagandowych grana będzie operetka Kalmana „Dziewczę z Holandji”.

— **Teatr „Rewja.”** Dziś program rewjowy pt. „Poradnia alkoholowa”.

Początek przedstawień o godz. 6.30 i 9-ej wiecz.

## Z za kotar studio.

— **Odcezy o Stefanie Czarnieckim przez radio.** Dnia 11 października rozgłoszą Warszawa P. R. nada o godz. 17.00 z okazji 270-jej rocznicy wielkiego Wodza Polskiego, Stefana Czarnieckiego, odczyt poświę-

do Aleksandry Grejcerówny (Antokolska 39), przyciem jeden strzał trafił Grejcerównę w nogę. Pogotowie ratunkowe odwiezło ją do szpitala św. Jakóba. Powodem zajścia był zawód miłosny. Alfesowi odebrano rewolwer „Buldog”, który posiadał nielegalnie i w dniu 10 bm. przekazany będzie władzom sądowym.

cony jego życiu — nieustraszonego żołnierza, nieskazitelnego człowieka.

F. Kryśiewiczowa-Perkowska i Janusz Sotowski — przed mikrofonem.

W dniu 11.X o godz. 17.20 (piątek) wystąpią przed mikrofonem Polskiego Radja następujący solisci: w Toruniu, znana już radiosluchaczom z licznych koncertów śpiewaczka, o pięknym głosie, Felicia Kryśiewiczowa-Perkowska; w Warszawie — Janusz Sotowski, wysoce kulturalny skrzypek o doskonałym poczuciu stylu klasycznego oraz świetny kameralista. Studja wirtuozowskie odbywał artysta jeszcze pod kierunkiem mistrza Barcewicza, w Paryżu pod kierunkiem Fritza Kreislera i Pawła Casalsa. Janusz Sotowski posiada ciepły i soczysty ton a technika palcówka oraz lekkość smyczka, pozwala mu wykonać najtrudniejszych utworów literatury skrzypcowej. Janusz Sotowski pracuje ostatnio na polu pedagogicznym, prowadząc klasę gry skrzypcowej w Konserwatorium Toruńskim. Przed Mikrofonem Polskiego Radja wystąpi przez pierwszy.

## Polskie Radjo Wilno

Piątek, dnia 11 października 1935.  
6.30: Pieśń. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Gielda rolnicza. Audycja dla szkół. 11.57: Czas i Hejnał. 12.03: Dziennik południowy. 12.15: Audycja dla szkół. 13.25: Chwilka dla kobiet. 13.30: Z rynku pracy. 13.35: Płyty. 15.15: Codzienny odcinek powieściowy. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Płyty. 16.00: Pogadanka dla chorych. 16.15: Koncert. 16.45: Chwilka pytań — audycja dla dzieci. 17.00: Odczyt o Stefanie Czarnieckim z okazji 270-jej rocznicy śmierci. 17.15: Minuta poezji. 17.20: Koncert solistów. 17.50: Poradnik sportowy. 18.00: Mendelschn-Bartholdy: Kwintet op. 18 na 2 skrzypce, 2 altówki i wiolonczelę. 18.40: Płyty. 19.00: Ze spraw litewskich. 19.10: Sznurzy i szachownice — pog. 19.25: Koncert reklamowy. 19.35: Wiad. sportowe. 19.50: Aktualny monolog. 20.00: Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.10: Wschodnie nastroje — koncert. 21.00: Dziennik wieczorny. 21.10: Obrazki z Polski współczesnej. Opera, operetki i film. 22.30: Płyty. 23.00: Kom. met. 23.05: Płyty.

FILM NA KTÓRY OCZEKUJE CAŁE WILNO

# WACUŚ

z **Adolfem Dymszą**

Nienotowane powodzenie w Warszawie.

już następny program: KINO „HELIOS”

FILM-WYDARZENIE

# RAJ SING-SING

Najśmielsza realizacja filmu — mowa życia wężników, Sing-Sing

Nad program: Nadzwyczajny dodatek muzyczny p. t. „W ROSYJSKIEJ GOSPODZIE”

oraz najnowsze aktualja.

Pocz. s. punktualnie: 4, 6, 8 i 10.15

Bil. honor. nieważne

## HELIOS

Wspaniałe arcydzieło muzyczne! Triumf muzyki, tańca i pieśni!!!

# MAURICE CHEVALIER Folies Bergere

Film demonstruje się jednocześnie w reprezent. kinie „Światowid” w Warszawie. Nadgram: Atrakcje i najnowsze tygodniki. S. 4, 6, 8 i 10.20. W niedzielę od godziny 2-ej

## „CENTROPAK”

Sp. z Ogr. Odp. hurtowa i detaliczna sprzedaż węgla, koksu, drzewa opałowego i cementu.

WILNO

Własne składy i boznica: ul. Rosa róg Parkowej tel. 22-40.

Biuro: ul. Zamkowa Nr. 18 tel. 17-93.

Nowootwarta **Oszmianka** w Wilno, Mickiewicza 46. Restauracja „Oszmianka” wydatuje: śniadania, obiady koleje sposobem gospodarczym. Przyjmuje zamówienia na zebrań towarzyskie. Sala odzielna. Gabinety. Ceny umiarkowane. Abonament miesięczny rabat.

NALEŻY KUPOWAĆ tylko w CHRZEŚCIJAŃSKIEJ-POLSKIEJ firmie

## W. CHARYTONOWICZ

APTECZNY D/H.

MICKIEWICZA Nr. 7. Telef. 9-71.

Szczególnie poleca nasze przeboje: ogromny wybór pierwszo-tych firm NA WAGĘ: kremy, pudry, róże, perfumy, wody kolońskie. Watę do okien i krajki do drzwi. Ceny bardzo niskie.

## KONSUMENCI!

Żądajcie stale do potraw i marynat naturalnego fermentacyjnego **Octu Spirytusowego** który gwarantuje zawsze zdrowie i bezpieczeństwo życia.

FABRYKA OCTU SPIRYTUSOWEGO **Bia URBANOWICZ** WILNO, SZEPTYCKIEGO 10. — TEL. 18-82.

## ZAKŁAD KRAWIECKI MICHAŁ PIECH i SYN

WILNO, ZAMKOWA 10 tel. 10-04.  
Poleca na sezon bieżący ostatnie nowości. CENY KONKURENCYJNE.

Perfumy wody kolońskie, przyrządy do golenia oraz wszelka galanterja i inne towary należy nabywać tylko w chrześcijańskiej firmie

## „LUDWIK” Zamkowa 12

v.s.a.v.s. Skopwki  
Tam wielki wybór i ceny bardzo dostępne  
Otrzymano watę do okien i KRAJKI do drzwi.

## W. WELER, Wilno, Sadowa 8

Zakłady ogrodnicze, skład nasion i szkółki drzew owocowych  
POLECA na sezon jesienny własnej hodowli zdrowe i silne **DRZEWA OWOCOWE**  
Cenniki na żądanie wysyłamy bezpłatnie. Istnieje od 1860 r.

## W. JUREWICZ

mistrz fir. P. BURE  
Poleca zegarki, zegary, budziki, oraz wyroby ze złota i srebra w dowolnej ilości i stylu. Obsługa fachowa we własnych warsztatach. CENY KONKURENCYJNE.  
WILNO, UL. MICKIEWICZA 4.

## UWAGA! Korzystajcie z taniego miesiąca, który będzie trwał do 1.XI. wł. 35 r. GABINET RACJONALNEJ KOSMETYKI

prowadzony przez **ABSOLWENTKI DR. ŚWITALSKIEJ W WARSZAWIE.** PO POWROTCIE Z WIEDNIA  
stosują najnowszy system pielęgnacji: twarzy, ciała, włosów i t. d. i. t. d. Otwarcie gabinetu nastąpi w Wilnie dn. 11.X. 35. przy zakładzie fryzjerskim „TRIO” ul. Mickiewicza Nr. 29, tel. 19-77 w godz. od 9—19-tej. Panowie od godz. 14—15-tej. Urzędnicy oraz wojskowi i ich rodziny korzystają z 25 proc. zniżki.

## OSZCZĘDZAJ W POLSKIM SPÓŁDZIELCZYM BANKU RZEMIEŚLNICZYM W WILNIE

ULICA PORTOWA Nr. 28. — TEL. 8-22  
Bank udziela swym członkom pożyczek na cele produkcyjne ze spłatą jednorazową lub ratami. Przyjmuje drobne oszczędności od 1-go złotego i większe wkłady na solidne oprocentowanie. Złatwia operacje inkasowe. Bank czynny codziennie oprócz świąt i niedziel w godz. 9—11 rano i 5—7 wiecz. Członkowie Banku są ubezpieczeni na wypadek śmierci w Kasie Pogrzebowej.

## „BŁAWAT POLSKI”

WILNO, WIELKA 28. — Tel. 15-92.  
Poleca:  
**Wełny** na kostjumy, suknie i palta damskie  
**Wełny** na ubrania i palta męskie  
**Jedwabie** w wielkim wyborze  
PO CENACH NAJNIZSZYCH.

## Lekarze

**DOKTOR MED. J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA**  
Ordynat. Szp. Sawicz  
Choroby skórne, weneryczne kobiece.  
Wilenska 34, tel. 18-66  
Przyjmuje od 5—7 w.

## DOKTOR ZYGMUNT KUDREWICZ

choroby weneryczne, syfilis, skórne i moczopłciowe. Ul. Zamkowa 15, tel. 19-60, od 8—1 i 3—8.

## DZIERŻAWY

**Poszukuje** dzierżawy majątku do 150 morgów ewentualnie kupna małego folwarku przy małej wplacie. Suwałki ul. Kościuszki Nr. 93 A. Foraita. 249-3

## NAUKA.

**Słuchacz** Konserwatorium Muzycznego w Wilnie udziela lekcji gry na skrzypcach. Adres: ul. Szkapłerna Nr. 50-4. 26-4

## SKŁEP

nadający się na jatke do wynajęcia. Święciańska 3 u właściciela 37-1

## W. DOWGIAŁO

Ŝ-TO JAŃSKA 5 Tel. 22-35.  
Ostatnie nowości stale na składzie. Robota solidna. Ceny umiarkowane.

## PRACA.

### MIERNICZY

dyplomowany poszukuje pracy u mierniczych przysięgłych lub jakiegokolwiek bzd. Łask. oferty kierować: Wilno, zaulek Prawy Żołnierski, W. Zaborowski. 40-2

### WYKWALIFIKOWANA

krawcowa szyje po domach prywatnych. Św. Anny 15 m. 2 235-1

### ABSOLWENT

Sredniej Szkoły Ogrodniczej przyjmie jakiegokolwiek pracę. Łaskawe zgłoszenia ul. Szopena 4 m. 19 dla studenta. 277

### POSZUKUJE

ekonomą, samotnego, bezwzględnie uczciwego i trzeźwego. Świadczenia i rekomendacje wymagane. Poczta Pierszajka, m. Czechoszczyzna, Sielanka. 235-2

### Kucharka

kuliniarna postąpi do zakładu lub za gospodynią do samotnego. Adres: zauł. Bernardyński 3 do wiedzieć się u dozorca. 245

### PRACOWNIKOW

h-zycznych i umysłowych wykwalifikowanych sumiennych i uczciwych — poleca Wydział Młodych Stronactwa Narodowego. Łaskawe zgłoszenia prosi kierować: Mostowa 1. „Dz. Wil”. 245

### ZGUBY.

DNIA 8. X. b. r. na ul. Piwnej zgubiono torebkę z rozmiatą drobną zawartością, wielkiej wagi dla właściciela. Łaskawy znalazca zechce odnieść: Piwna 8-5. 41-2

### Pomożmy bliźnim

INTELIGENTNA starszka b. nauczycielka, zostaje bez żadnych środków do życia, niezbędna do pracy, z powodu choroby oczu, prosi o najniżej pomoc materialną. Łaskawe zgłoszenia przyjmie Administracja „Dz. Wileńskiego”. Dla b. nauczycielki S. S.

